Nr. 90. Lwów — Środa dnia 19 Kwietnia 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Biały terror w Rosyi.

Już kilka razy podawaliśmy szczegóły o ohydnej, pod protekcyą rządu robocie, białym terrorem zwanej. Wewnętrzne położenie jest w całej pełni rozpaczliwe. Ciągle wybuchają strajki i rozruchy w najrozmaitszych państwa olbrzymiego stronach. Profesorowie i adwokaci rosyjscy sejmikują w osobnych kołach i pomimo wdawania się policyi uchwalają rezolucye co do wywrotu autokracyi, powołania reprezentacyi narodu. Zarządzone przez samegoż cara dzieło reform ani krokiem naprzód się nie porusza. Powszechne niezadowolenie ogarnia nawet arystokracyę i rody w czynownictwie rej wodzące. Samobójstwo bratanicy wszechmożnego Trepowa, zawikłanej w spiski partyi rewolucyjnej i gotowej do zamordowania stryja, rzuca jaskrawe światło na rozluźnienie nawet węzłów rodzinnych. Nie masz dnia bez zamachu na życie tego lub owego dostojnika stołecznego lub powiatowego, a bywa ich czasem po kilka na dzień.

Do tego przybywa, że popki i pisarczyki dopomagając matkobójczej propagandzie socyalistycznej, poruszają chłopów do rabacyi, że propaganda ta skutkuje, że rząd gdzieniegdzie radby w końcu zapobiegać tym rozbojom, bo sięgają one także dóbr carskich i dynastycznych i przed państwowymi majątkami nie ostaną — ale rząd nie ma sił dostatecznych.

Wszystko w Rosyi od góry do dołu rozluzowane, rozwydrzone — w kąt idzie ojczyzna, górą doktryna autokratyczna, czy też socyalistyczna lub konstytucyjna! W tym składzie rzeczy reakcya działa zapomocą białego terroru. Pragnie ona wszystkie nastraszyć żywioły opozycyjne, okazać, że jest mocną, a wreszcie postawić dowód, że ludność, takich okropieństw się dopuszczająca, absolutnie do konstytucyi nie jest dojrzałą. Przykładów tego terroru jużeśmy wiele przytoczyli — nadchodzą niestety świeże.

Cała szajka wielkich dzienników rosyjskich, nie mogąc wręcz podżegać przeciw inteligencyi rosyjskiej, bo straciłaby mir i abonentów, podbechtuje bestyalskie popędy ludu systematycznie do wybryków przeciw wszelakim „obcym" tj. ludziom, którzy nie są Rosyanami prawosławnymi. Są to: ***Nowoje Wremia***, ***Swiet***, ***Dień***, ***Zarja***, ***Moskowskie Wiedomosti***, ***Ajencya*** Lateina itd.

Nowoje Wremia pisze: „Teraźniejsze czasy niespokojne zawdzięcza Rosya nie Rosyanom, ale wszelakiej hołocie międzynarodowej, która jakoby uważa, iż nadeszła pora wyzwolenia poczciwego niewolnika pracy. Jedna parszywa owca zaraża całą trzodę, a pasterz staranny tę przedewszystkiem owcę wyłącza, aby resztę ocalić. Chyba można będzie robotnikom wytłumaczyć, jak wielkiego grzechu się dopuszczaja, pomagając wrogom i zdrajcom ojczyzny... Do czego nasze obce plemiona się gotują, to rzecz jasna — chcą ryby łowić w mętnej wodzie".

Zarja donosi, że żydzi zbierają pieniądze na wywoływanie rozruchów; oni też zamordowali w. ks. Sergiusza — „należy więc wezwać ludność do pomsty na wrogach ojczyzny". Jest to gazeta wcale droga, bo numer pięć kopiejek kosztuje, ale robotnikom rozdają ją za darmo, albo sprzedają po jednej kopiejce. Fundusze na tę kampanię złożyli reakcyoniści — wie o tem cały Petersburg,

Również otwarcie przemawia wychodząca w Smoleńsku *Ruś* — latorośl *Nowego Wremienia*, bo wydawana przez syna Suworyna. Czytamy tam: „Nasze miasto Smoleńsk zdawien dawna ciężkie przebywało czasy. Ale teraz już burza z szumem nadciąga. Żydzi i Polacy chcą miasto nasze złupić. Obywatele, jeżeli wam droga wiara wasza, ojczyzna, życie wasze, to upraszamy was, weźcie się za ręce i dajcie tym ludziom nauczkę.. Obywatele! gdyby niepokoje wybuchły, zgromadźcie się wszyscy *i bez pytania i bez litości zabijajcie wszystkich, nie oszczędzajcie ani kobiet ani dzieci... Obywatele! bijcie obce narody; od nich cała niedola pochodzi!... Niech żyje Rosya!*

I możnaby jeszcze więcej przytoczyć przykładów tego bestyalizmu. Nadchodzi Wielkanoc. Jak słychać, robota „rosyjska" przygotowana jest właśnie w święto Odkupienia. Jeżeli spełnią się obawy, jeżeli przyjdzie do rzezi, rabunków i podpalań, świat będzie wiedział, czyja w tem ręka.

Stronnictwa w Rosyi.

Dzienniki rosyjskie stwierdzają ożywiony ruch polityczny wśród ogółu rosyjskiego. Jeszcze społeczeństwo rosyjskie nie dostało konstytucyi a już organizują się stronnictwa do zapasów w przyszłej reprezentacyi.

W Moskwie, jak piszą do *Czasu*, poczęło się organizować stronnictwo narodowo-postępowe, które ma na celu „wzmocnienie i rozwój zasad wolności, legalności i prawdziwej oświaty, trzymając się odwiecznych podstaw państwowości rosyjskiej". Inicyatorowie tej organizacyi politycznej chcą zwalczać „klikę kosmopolityczno-liberalną, do której należy wiele żywiołów obcych i wrogich Rosyi". Jednem z charakterystycznych znamion tej organizacyi „narodowo-postępowej" jest uchwała, aby do niej przyjmować „wyłącznie tylko ludzi russkich".

Równocześnie w Petersburgu czynią się przygotowania do utworzenia drugiego stronnictwa politycznego, któremu na razie nie nadano jeszcze nazwy. Głównem jego zadaniem będzie podobno zszeregowanie „umiarkowanych liberałów". Inicyatorowie tego drugiego stronnictwa już nawet opracowali ustawę dla przyszłego klubu politycznego.

Organizuje się także prawica konstytucyjna pragnąca opanować od początku bieg życia politycznego w Rosyi, aby nie dopuścić je do przybrania form skrajnych. Zebrało się w tym celu 42 przedstawicieli arystokracyi rodowej i biurokratycznej u hr. Tolla a w ich liczbie 7 członków rady państwa.

W Moskwie ma się niebawem odbyć zjazd ziemców, którzy pozostali w mniejszości na zjeździe ziemców w Petersburgu w listopadzie w r. z. Programem ich jest walka z ruchem rewolucyjnym; celem zaś zjazdu połączenie programu grupy szlacheckiej z programem owej właśnie mniejszości ziemców, grupującej się około D. N. Szipowa.

Nadto utworzył się w Moskwie klub monarchistów. Członkowie jego zbierają się w salonie szlachcica Pawłowa, pisującego artykuły do *Moskow. Wiedomosti*. Należą tam przeważnie tajni i rzeczywiści radcy stanu, jak Zinowjew, Hurko, Lubinow i inni.

W Petersburgu nareszcie organizuje się stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne, do którego przystępują wszystkie związki i stowarzyszenia zawodów wyzwolonych, jak profesorowie, literaci, dziennikarze, adwokaci, lekarze itp.

Ziemstwa na Syberyi.

Ukaz carski poleca gen. gubernatorowi Irkucka hr. Kutaisowowi, ażeby uczynił propozycyę co do zaprowadzenia ziemstw w obszarze, będącym pod jego zarządem. Elaborat ten ma być przesłany ministrowi spraw wewnętrznych, tak samo, jak propozycye co do zaprowadzenia ziemstw w gub. tobolskiej i tomskiej.

Zaburzenia.

Z Petersburga donoszą, że strajki robotnicze przybierają znowu większe rozmiary a na Wasilewskiem Ostrowie miały miejsce zaburzenia, do uspokojenia których użyła policya broni. Tłum zabił jednego żołnierza marynarki.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pogłoski o pokoju przycichły.

Gdy tylko zaczęły się pojawiać pogłoski o pokoju, zaznaczyliśmy na podstawie naszych informacyj z Petersburga, że nie zasługują one na wiarę, że o pokoju na razie mowy być nie może, gdyż jest mu car obecnie przeciwny. Listy nasze petersburskie potwierdzały następnie to doniesienie, a dziś pogłoski pokojowe w prasie zupełnie przycichły i zwróconą jest jedynie uwaga na ruchy floty Rożestwieńskiego.

Korespondent nasz petersburski w liście dziś nadesłanym, powracając do owych pogłosek pokojowych, pisze nam:

Petersburg 14 kwietnia.

Sprawdziły się moje informacye, że wszelkie starania o zawarcie pokoju rozbiją się o ukaz cara, który przed klęską lub zwycięstwem floty rosyjskiej o pokoju słyszeć nie chce. Car uważa Rożestwieńskiego za najzdolniejszego dowódcę marynarki a po flocie, zostającej pod jego kierunkiem, spodziewa się wielkich rzeczy. Nie tajnem było, że, gdy Witte ustnie zaproponował carowi starania o zawarcie pokoju, car ze złości złamał ołówek, trzymany w ręku. Witte tym objawem niezadowolenia carskiego nie zraził się i po pewnym czasie przedłożył monarsze pisemny memoryał, wykazujący potrzebę zawarcia pokoju. Car, nie dokończywszy czytania memoryału, podarł go na drobne kawałki, a o Wittem wyraził się: *nachał* (natręt).

Również i carowa-matka jest za wojną, a przeciw reformom wewnętrznym. Niektórzy głosili, że carowa-matka skłania się ku reformom — pogłoski te jednak, jak następnie stwierdzono, rozpuszczano tendencyjnie celem chronienia jej przed zamachami; dziś wiedzą o tem wszyscy, że bomba w hotelu Bristol dla niej była przygotowaną.

Pobiedonoscew również swego wpływu na cara nie utracił. Jego to wpływowi, jako też carowej-matki, przypisać należy, że car nie zgodził się na reformę Kościoła wschodniego i na odnośnem przedłożeniu napisał, iż teraz „nie pora na zwoływanie koncylium starorosyjskiej cerkwi w celu kanonicznego omówienia sprawy wyznań i administracyi cerkwi".

Carowa-matka, podobnie jak Pobiedonoscew, przeciwną jest wszelkim reformom, przedstawiając synowi, że za Aleksandra II. Rosya była już blizką rewolucyi, a jednak Aleksander III potrafił ją uspokoić. Carowa-matka usiłuje wzbudzić w carze nadzieje że w wojnie z Japończykami zwycięstwo musi nastąpić, a wówczas i polityka reakcyjna pokona rewolucyę. Car też nie chce pokoju, dopokąd nie odniesie, choćby pozornego zwycięstwa, łudząc się, że wówczas i w dziedzinie reform wewnętrznych będzie bardziej silnym — co znaczy, potrafi być bardziej skąpym.

Na morzu.

Z Tokio donoszą, że dzienniki japońskie wypowiadają zapatrywanie, iż handel japoński ucierpi teraz, ale co do bitwy, nikt nie wątpi, że skończy się zniszczeniem reszty rosyjskich sił morskich. Powszechnie sądzą, że celem floty rosyjskiej jest Władywostok. Rząd japoński na Formozie odmówił Towarzystwu żeglugi parowej, utrzymującemu ruch pomiędzy Japonią a Formozą, pozwolenia na wstrzymanie tego ruchu z powodu zbliżania się floty rosyjskiej, oświadczając, że wszelkie obawy z tego powodu są przedwczesne.

W Londynie dowiedziano się wczoraj, że eskadrę Nebogatowa spostrzeżono na wysokości Ceylonu, skąd ma już tylko dziewięć dni jazdy do Rożestwieńskiego.

Z Petersburga donoszą, że komitet dla składek na wzmocnienie floty rosyjskiej zebrał już 35 milionów rubli. Kosztem tego funduszu zamówiła już Rosya 18 torpedowców i 3 łodzie podwodne.

Na lądzie.

Liniewicz telegrafuje: „Nasze lewe skrzydło otwarło dnia 12 bm. o g. 11 przed południem ogień karabinowy i działowy na miejscowość Fuhul o 7 wiorst na wschód od Nejan. Nieprzyjaciel obsadził grzbiet góry na północny-wschód położonej. Nasza piechota uformowała linię bojową. O g. $11^1/_2$ nieprzyjaciel zaczął opuszczać grzbiet góry, a nasze wojska ścigały cofającego się nieprzyjaciela i otoczyły oba jego skrzydła poczem zajęły Naukajmogela, o 3 wiorsty na południowy zachód od Nejan. O dalszych ruchach wojsk nie mam żadnego sprawozdania."

Skąd i kiedy telegrafował Liniewicz i jakie były siły obopólne, telegram nie powiada. Jest to zresztą jakaś historya dość dawna i gdyby poważną była lub korzystną dla Rosyan, byłby o niej Liniewicz już przed pięcioma dniami doniósł. Wspomnianych tu miejsc nawet na mapach rosyjskich nie ma.

Times donosi, że Japończycy po obejściu pozycyj rosyjskich maszerują na Kirin. Wielki oddział czunchuzów otoczył prawe skrzydło rosyjskie. Japończycy wpędzili krajowców Chińczyków w linie rosyjskie, przez co nastąpiło wśród Rosyan wielkie zamieszanie.

Sprawa szkolna w Królestwie.

Korespondent nasz warszawski, przysyłając nam krążącą po Warszawie kopię rzekomego listu jen.-gub. Maksimowicza do ministra Głazowa, zaraz wyraził powątpiewanie w jego autentyczność i przytoczył tego motywa. Obecnie okazało się to przypuszczenie słusznem i jenerał gubernator zaprzeczył, aby list ten był prawdziwym i dzienniki warszawskie odnośne zawiadomienie ogłosiły. Z razu sądzono, że apokryf ów wyszedł z kół socyalistycznych — dziś pokazuje się, że prawdopodobniej z rosyjskich kół czynowniczych, niezadowolonych z pojednawczego usposobienia naczelnika kraju i z przychylnego odnoszenia się doń społeczeństwa polskiego. Zapatrywanie to potwierdza i petersburska *Ruś*, dodając, że „uciekanie się do mistyfikacyi, celem podniecenia opinii publicznej za pomocą tworzenia dokumentów urzędowych, jest już od dawna praktykowane w Królestwie" a „niebezpieczeństwo tkwi w tem, że społeczeństwo polskie, które zaledwie poruszyło się w stronę rosyjską", za pomocą tego rodzaju mistyfikacyi, może „ukryć się znowu za murem niewiary i będzie stało zdala od wszelkiej łączności i wspólnej pracy organicznej". *Ruś* wskazuje przy tem, że jeśliby dla motywów, w owym rzekomym liście wskazanych, miał być uniwersytet warszawski zamknięty, to dlaczegoż nie zamknięto politechniki, w której są te same żywioły, co na uniwersytecie.

Co do politechniki ogłaszają dziś pisma warszawskie tej treści komunikat:

Wykłady w instytucie politechnicznym warszawskim zawieszone są (nie zamknięte) do nowego roku szkolnego. Wszyscy studenci są nadal słuchaczami instytutu i korzystają z przysługujących im praw. Przyjmowanie nowych słuchaczów na następny rok szkolny będzie odbywało się według warunków normalnych, bez żadnych ograniczeń i bez obawy o przepełnienie kursów pierwszych, ponieważ liczba nowych kandydatów będzie nieznacza wskutek zamknięcia gimnazyów. Wogóle przyjęcie nowych kandydatów do politechniki będzie odbywać się według liczebnej normy zeszłorocznej. Zarząd instytutu nie obawia się przepełnienia sal rysunkowych, ponieważ dla uniknięcia przepełnienia będą zawczasu przedsięwzięte środki. Wyznaczenie studentom zajęć praktycznych podczas wakacyj będzie dokonane według zwykłych praw w maju".

Co do szkół handlowych i przemysłowych, pozostających pod kierownictwem ministerstwa skarbu, ogłoszono następujący komunikat: „Pod przewodnictwem inspektora szkół handlowych, E. Chołodowskiego, odbyła się narada wszystkich dyrektorów szkół handlowych, zwołana dla rozpatrzenia szeregu spraw, powstałych w obecnym nienormalnym stanie szkół. Na naradzie nakreślono szereg środków, które należy przedsiębrać w interesie wychowańców dla uzupełnienia opuszczonych lekcyj wskutek przerwy wykładów. W sprawie powtórnego przyjęcia wychowańców przyjęto zasadnicze warunki powrotu uczniów. Większość dyrektorów, wraz z prezydującym, uznała za pożądane, aby powtórne przyjmowanie uczni do pierwszych 4 klas odbywało się bez żadnych przeszkód, Co zaś do uczni klas wyższych, to ci przyjmowani będą na mocy uchwały rad pedagogicznych, które rozporządzają wielkiemi danemi o sprawowaniu się każdego młodzieńca w czasie strajku."

W ogólności panuje obecnie w Warszawie przeważnie opinia przeciw strajkom szkolnym, mimo to nie można mieć nadziei, aby nauka w szkołach weszła na normalne tory wcześniej, niż z nowym rokiem szkolnym i to jedynie pod warunkiem, że rząd znaczniejsze koncesye do tego czasu poczyni.

Ostatnie czynności w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim.

Berlin 15 kwietnia
(*Od członka poselskiego Koła polskiego.*)

(Rychłe zakończenie obrad sejmowych i parlamentarnych. — Szczególniejszego rodzaju rugi wyborcze w izbie poselskiej pruskiej. — Koalicya hakatystyczna górą. — Obrady komisyi dla ustawy górniczej. — Uchwalenie etatu w parlamencie niemieckim. — Rugi wyborcze nad wyborem posła Korfantego, fortelem socyalistów odroczone. — Spór formalistyczny pomiędzy marszałkiem a centrowcem.)

Od tygodnia nieomal we wspaniałych gmachach sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego zaległo milczenie, a posłowie do domowych przenieśli się penatów, dla wypoczynku po walkach i trudach parlamentowych, a z ministrów niektórzy podążyli aż na południowe wybrzeża Europy, by użyć wczasu i ustalić skołatane zdrowie. Dla tego też powodu w parlamencie i w izbie poselskiej pruskiej posiedzenia rozpoczną się dopiero w dniu 10 maja. Chociaż ostatnie dni posiedzeń sejmowych, z których wyraźnie przebijała niecierpliwość feryjna, nie przynosiły z sobą większego rozgorączkowania w rozprawach, to jednak zachodziły i tu jeszcze wypadki, zanotowanie których staje się obowiązkiem korespondenta publicystycznego.

Wypadkiem takim były rugi wyborcze z jednego z poznańskich okręgów wyborczych a mianowicie mogilnicko-wągrowieckiego, który dawniej stale Polaków jako posłów swoich do sejmu pruskiego wysyłał, a z którego przy ostatnich wyborach r. 1903 niewielką większością wybrano dwóch posłów niemieckich: konserwatystę i byłego landrata p. Wolffa z Gorki i liberała-żyda Peltasohna, radcę sądowego z Bydgoszczy. Wybór ten, jak zestawienie obu wymienionych posłów wskazuje, był wynikiem kompromisu stronnictw niemieckich, pod propagandą i protekcyą regencyi bydgoskiej zawartego. Wybór ten przecież w przepisanym prawem czasie zakwestyonowano i to tak skutecznie, że komisya rugów wyborczych, której sprawę pod rozpoznanie oddano, większością głosów wybór za nieważny uznała i odnośny w plenum izby postawiła wniosek. A do uchwały swojej z różnych czuła się zniewoloną powodów. Okazało się bowiem, że regencya bydgoska, w okręgu której wybory się odbywać miały, wystosowała okólnik do władz podrzędnych, wzywający do agitacyi na rzecz kandydatów niemieckich przeciwko polskim, co wyraźnie przeciwko konstytucyą zastrzeżonej swobodzie wyborów wykraczało. Wykazało się nadto, że w tym celu urzędnicy, prowadzący organizacyę wyborczą, stosowali dowolnie tak zwaną geometryę wyborczą w stanowieniu okręgów prawyborczych we wskazanym przez rozporządzenie kierunku z oczywistem pokrzywdzeniem Polaków, a dalej że w listach wyborczych „zapominano" umieszczać prawyborców Polaków całemi dziesiątkami itp.

Na tych więc danych oparła większość komisyi żądanie unieważnienia dokonanych wyborów. A poważna część jej żądała nawet słusznie, unieważnienia całej akcyi wyborczej i dokonania nowych wyborów od prawyborów począwszy. Stanęły usprawiedliwionemu ze wszech miar żądaniu przecież na przeszkodzie li względy zaciekłości hakatystycznej. Bliskiem i prawdopodobnem było bowiem przypuszczenie, że nowe wybory, choćby nawet nie przyszło do unieważnienia całej akcyi wyborczej, włącznie prawyborów, wypadłyby na korzyść Polaków. Stanęła zatem po krótkich rozprawach w izbie, w której za nieważnością wyborów wystąpili jeszcze w wymownych słowach posłowie Tourneau z centrum i poseł dr. Mizerski (obaj członkowie odnośnej komisyi), koalicya stronnictw zachowawczych i narodowców, stawiając przeciw żądaniu komisyi wniosek o zatwierdzenie dokonanego wyboru. Koalicya ta, stanowiąca przeważną większość, uchyliła zatem wniosek komisyi i ważność dokonanych wyborów zatwierdziła. Pokazała ta większość i tutaj, że gdzie chodzi o uznanie jasnych i niewątpliwych praw i swobód konstytucyjnych dla Polaków, znajdzie zawsze sposób zaprzeczenia im ich, chociażby przyszło mijać się tak dobrze z poczuciem słuszności

---

1

Róża Rawicz-Dembińska.

Przez ciernie.

Nowela.

I.

List matki do córki.

Scisłowice — wrzesień.

Kochana Alinko! Nie obliczyłam się z własnemi siłami, godząc się na słuszny zresztą protest twego stryja i opiekuna, że przed ukończonym 18 rokiem nie da zezwolenia na połączenie twoje z Wacławem. Z wielką też znajomością rzeczy poddał myśl, byś z ciotką twoją, jadącą do Włoch i ty pojechała. Sąsiedztwo o miedzę z Wacławem uczyniłoby było to czekanie rok cały tem dotkliwszem. A tak ty, kochane dziecko, wrażeniem cudnego tego kraju podniecona, trochę artystka, trochę marzycielka, odurzysz się tak bardzo, że ci niepostrzeżenie przejdzie ten przeciąg czasu.

Wacław też mając duże projekty co do urządzenia domu i parku, przystał, bo zresztą musiał, na rozsądne warunki opiekuna. Myślał, że ta restauracya, a właściwie przerobienie zwykłego domu szlacheckiego na coś w rodzaju pałacyku stylowego — ta hurma rzemieślników do tego stopnia go zaabsorbuje, że czas mu będzie biegł jak lotny ptak, a on mieszkając w oficynie sam wszystkiem będzie dyrygował i tęsknota za narzeczoną wśród ciągłego zajęcia i pracy będzie mu lżejszą, gdyż będzie wciąż myślał: „to dla niej, dla niej wszystko".

Tymczasem pomyliliśmy się oboje. Ja dosłownie nie mogę sobie miejsca znaleść — ach! tak mi źle wszędzie bez ciebie drogie dziecko; w każdym kąciku pustka, osamotnienie. Myśl moja i serce matki wciąż przy tobie. Mam nadzieję, że ty nie odczuwasz tak, jak my oboje z Wacławem, tej klęski rozłączenia, bo coraz to nowe przedmioty, nowe arcydzieła, a osobliwie cuda przyrody muszą zająć twoją siedmnastoletnią wyobrąźnię.

Wacław znów, jak mi mówi codzień — i co sama widzę — tęskni tak, że jest zupełnie do niczego — niczem się nie zajmuje — architekt robi, co chce. On ucieka w pola, w lasy, gdzie razem jeździliście konno. Jak wpadnie do mnie, idzie do twego pokoiku, bierze którąkolwiek książkę twoją i czyta — powiada, że mu to jedynie sprawia ulgę. Żal mi go doprawdy — no, ale koniec końców rok nie jest wiecznością; jest to tylko dwanaście miesięcy, z których już dwa upłynęło. A zatem za dziesięć, drogie dziecko, znowu wszyscy będziemy razem. Rozłączenie potęguje uczucie, jak utrzymują ludzie doświadczeni. Więc chyba będzie nadmiar miłości i szczęścia — czekajmy cierpliwie.

Nie żałuj tego roku, że go nie poświęciłaś Wacławowi. Jesteś doprawdy za młoda — dopiero w tych dniach skończyłaś siedmnaście lat.

Powiadają ludzie bezmyślnie, że siedmnaście czy ośmnaście lat, to zupełnie nic nie stanowi, to absolutnie wszystko jedno. Przeczę temu — jest to wielka różnica w usposobieniu dziewczęcia. Siedmnastoletnia panienka jeszcze chętnie chce się zaliczać do podlotków, do dziecinnych rozrywek skłonna — ucieka od towarzystwa poważnego — zaś ośmnastoletnia chce stanowczo uchodzić już za dorosłą i skończoną osobę, fizycznie i umysłowo dojrzałą.

Z własnego doświadczenia mówię ci, dziecko drogie — nie żałuj tego roku. Ja wyszłam za mąż, mając zaledwie siedmnaście lat. Silnie kochana, zdawało mi się, że byłam wzajemną — i nawet byłam tego pewną — lecz rozstanie z matką, którą nadewszystko kochałam, było dla mnie ciosem. Zmiana miejsca, opuszczenie na zawsze gniazda rodzinnego, tego ukochanego domu, przejmowało mnie smutkiem nie do opisania.

Ojca już nie miałam, straciłam go, będąc małem dzieckiem, nie pamiętałam rysów jego — ale żal mi było tego grobu drogiego, na którym przyzwyczaiłam się modlić tak gorąco.

Żal mi było nawet rozstawać się z staremi naszemi sługami. Jednem słowem byłam rozpieszczonem dzieckiem. Teraz, gdy sobie przypomnę szczegóły mego zamążpójścia, dziwię się, że matka mnie wydała tak wcześnie — lecz zagrożona, biedna, chorobą sercową, bała się, by nie umrzeć nagle i nie zostawić mnie samej.

Mąż mój przedstawiał wszystkie możliwe warunki, ażeby uszczęśliwić kobietę — zakochał się do szaleństwa — czekać nie chciał — więc zostałam tą mężatką za wcześnie — nie mając najlżejszego wyobrażenia o istocie małżeńskiego pożycia. Mąż mój był bez granic zadowolony — coraz to weselszy — pełen atencyi dla mnie — chciał był odgadywać moje myśli. Ja w zamian byłam coraz smutniejszą, czułam się wykolejoną, płakałam, gdy mnie nikt nie widział — było mi jednem słowem źle, ach! i jak źle...

Jedynie jasne chwile w mem życiu, to były te w których odwiedzała nas matka moja — lecz te wizyty choć częste były, krótko trwały, gdyż nie chciała mnie rozpieszczać. Przypominała mi jedynie moje obowiązki, naganiała do pracy, do zajęcia się domem i wracała sama do ciężkiego dość życia, bo wszystkiem zajmowała się gorliwie, nawet gospodarstwem rolnem, nie opuszczając się na oficyalistów. Pracowała, jak mówiła zawsze, dla swojej jedynaczki, kosztem nawet swego zdrowia, które było dla mnie droższem, niż wszystko na świecie.

Macierzyństwo, które tyle daje szczęścia każdej kobiecie, mnie nie ożywiło. Nic nie odczuwałam, oprócz okropnych cierpień fizycznych, widok tylko mej matki był mi balsamem — i tą radością żyłam wyłącznie, że ona mnie teraz nie prędko opuści. Pierwsze dni Twego życia, Alinko droga — na rękach twej babki spędziłaś, ukołysana najtroskliwszą jej opieką, miłością.

Twój ojciec był uszczęśliwiony Twojem przybyciem na świat — to mi starczyło za wszystko, widząc go zadowolonym. Jego usposobienie w ogóle było takie, że czując się najzupełniej szczęśliwym, ani nie wątpił, że i mnie jest dobrze — bo dlaczegoż miałoby mi być źle, skoro byłam otoczoną wszystkiem, czego tylko zapragnąć może kobieta i żona. Nie zaprzątał sobie głowy bynajmniej moimi grymasami, których prawie nie widział. Miał rozległe zajęcia, swoje i krajowe.

(C. d. n.)

i politycznej przyzwoitości, jak i z przepisami prawa i konstytucyi.

W izbie poselskiej po zamknięciu posiedzeń plenarnych pracowała jeszcze komisya, wybrana dla roztrząśnięcia nowych ustaw górniczych, ażeby ile możności przygotować sprawę do ostatecznych postanowień izby samej. Że rząd do uchwalenia rzeczonej ustawy w myśl przedłożonego sejmowi projektu wielką przywiązuje wagę, tego dał dowód sam prezes ministerstwa pruskiego i kanclerz rzeszy niemieckiej, przedkładając w izbie poselskiej projekt osobiście i polecając usilnie przychylenie się do niego i przestrzegając, że odrzucenie go wyszłoby nieuchronnie na korzyść agitacyi socyalistycznej. Tymczasem dotychczasowe obrady i uchwały komisyi nie bardzo licują z życzeniami hr. Bülowa. Wprawdzie uchwały komisyi, do jakich doszła w odbytem pierwszem czytaniu przedłożonych ustaw, nie obowiązują jeszcze ani komisyi, a tem mniej izby, symptomatycznem przecież pozostaje zjawiskiem, że w dotychczasowych postanowieniach komisyi nie znalazły uwzględnienia ani postulaty związku robotników, w różnych przedstawieniach i petycyach do sejmu podanych, ani nawet te wszystkie, które zawierały projekty rządowe. A były pomiędzy niemi takie, które w czasie rozpraw generalnych w izbie gorąco różni popierali mowcy, jak: zastosowanie zasady samorządu w organizacyi pracy górniczej i odpowiednich organów reprezentacyi robotniczej i ograniczenia czasu pracy w kopalniach mianowicie takich, gdzie nadmiar wilgoci i nazbyt wysoka temperatura utrudniają pracę i zdrowiu robotników szkodliwemi się stają i uwzględnienie potrzeb językowych dla górników polskiej narodowości, których nie tylko ślązkie kopalnie, ale i zagłębia westfalskie, dziesiątki i nawet setki tysięcy liczą.

Być może, że w drugiem czytaniu komisya zmieni swoje pierwotne uchwały, że i plenum izby zechce sobie przypomnieć przestrogi prezesa gabinetu. Wszakżeż takiej nadziei zanadto ufać nie można. Raz dlatego, że wśród izby i to w stronnictwach większości zasiada mnoga ilość właścicieli i uczestników przedsiębiorstw górniczych lub ich urzędników, którzy otwartymi są przeciwnikami projektowanych ulg dla robotników górniczych w ogóle a w szczególności dla Polaków. A na dobitek musi ustawa pójść następnie pod uchwałę izby panów, gdzie usposobienie dla niej zdaje się być jeszcze mniej przychylnem i gdzie już rządowi czyniono zarzuty z tego powodu, że ustawy nie oddano pod jej obrady w pierwszej linii. Pesymiści twierdzą, że cała akcya hr. Bülowa jest po prostu farsą, na zamydlenie oczu dotkniętych kół obliczoną, ażeby w danym razie módz, jak Piłat, umyć ręce i zrzucić odpowiedzialność na niechęć reprezentacyi narodowej!

W parlamencie niemieckim z uchwaleniem etatu głównego i dodatkowego i skreślenia niektórych pozycyj, przerwano także dalsze obrady aż do 10 maja. I tutaj odbywały się rugi wyborcze, w których zagrożonym był wybór posła Korfantego i komisya postawiła nawet odnośny wniosek na unieważnienie, gorąco przez stronnictwo centrowe popierany. Mimo tego uszedł tymczasem niefortunnego losu poseł Korfanty, dzięki interwencyi socyalistów, którzy w chwili, gdy wniosek o unieważnienie miał być stawionym, acz przy innej kwestyi etatowej, poddali w wątpliwość komplet izby skutecznie. Tym trybem p. Korfanty utrzyma się jeszcze czas niejaki na poselstwie. Wypadek to zresztą nie nowy, gdyż w przeszłej legislaturze unieważniony przez komisyę wybór Siega, narodowca przeciw Polakowi, przy pomocy podobnej manipulacyi utrzymał się niezachwianym do końca.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niezwykłe uczynił wrażenie spór czysto formalny, jaki się wywiązał pomiędzy marszałkiem parlamentu, a jednym z przywódców centrum, p. Spahnem, gdy ten przeciw propozycyi marszałka, ażeby posiedzenia na nowo rozpocząć d 2 maja, żądał odroczenia do 10, do czego się też większość przychyliła. Nastąpił potem rozgowor prywatny i osobisty pomiędzy marszałkiem i p. Spahnem, tak ostry, że w jego następstwie p. Spahn zemdlał. Przyszedł jednak niebawem do siebie i, jak się zdaje, wypadek ten nie będzie miał następstw groźniejszych. Σ

Rosyanin i Włoch o Polakach.

Pod tytułem: *Note in viaggio — Animo russo* (Notatki z podróży — duch rosyjski) podaje rzymska *Tribuna* rozmowę, która się wywiązała w pociągu, zdążającym do Wenecyi, pomiędzy jej korespondentem a studentem Rosyaninem. Po wymowie pierwszych grzeczności zwraca się Rosyanin do Włocha w łamanej francuzczyźnie z uwagą, że z powodu przepełnienia w przedziale kolejowym wiele osób poniesie śmierć lub rany przy możliwem zderzeniu się pociągow (!). Włoch, który wchłaniał w siebie prześliczne widoki, roztaczające się z okien wagonu, zdumiony tak niespodziewaną uwagą, zapytał tylko:

— *Vous etes Russe, n'est-ce-pas?*

— A skąd Pan to wie — była sucha odpowiedź — czy może źle mówię po francusku? (!)

Naturalnie po tym prologu weszła rozmowa na tory o obecnej wojnie.

— Włosi nie lubią nas — zauważył Rosyanin.

— I słusznie; ale przyczyną tego okrutna wojna i jej następstwa straszne i to dla dogodzenia jednemu człowiekowi — odrzekł Włoch.

— Jakto jednemu człowiekowi? Przecież tym człowiekiem jest car. Słuchaj pan, gdyby mi car kazał wyskoczyć teraz oknem, nie zawahałbym się ani na chwilę. Ja jestem studentem, pragnę reform, padnę może ich ofiarą, ale schyliłam pokornie czoło przed carem. Pan nie możesz tego pojąć — (tu biedny Rosyanin nie mógł znaleść stosownego wyrażenia) — jest to nam wrodzonem, atawistycznem uczuciem — aba, prawda, uczuciem syna względem ojca.

— Hm — taki mi to ojciec, który obojętnie wysyła setki tysięcy swoich synów na wojnę bez przyczyny i bez celu.

— Tak — była nią kiedyś! — ale teraz co innego; teraz jest wojną patryotyczną! Straciliśmy 150 albo 200 tysięcy, stracimy jeszcze raz albo dwa razy tyle. Możemy wysłać do 8 milionów wojska; będziemy przedłużać wojnę aż do zgniecenia Japonii. Nie wierz pan gazetom; wojna nie jest teraz niepopularną. Z naszej wioski poszło trzech ochotników na wojnę: jeden, zostawiając starego ojca, drugi żonę, trzeci nieletnie dzieci. Ja sam jadę teraz na kilka dni do Wenecyi z matką; potem udaję się wprost do Mandżuryi na ochotnika, bo nikt mnie do tego nie zmusza. Wojna ta jest świętą; car jej chce! Tak, car jej wymaga; nie zaś osoby z jego otoczenia, które mu przeszkadzają w dobrem, z wyjątkiem może w. ks. Aleksego Konstantynowicza.

— A czy pan byłeś w Petersburgu dnia 22 stycznia?

— Z pewnością — przecież jestem studentem tamtejszego uniwersytetu.

— A więc, cóżby się było stało, gdyby wojsko nie było dało ognia — a tłumy wpuszczono do pałacu Zimowego, gdzieby je był przyjął car w otoczeniu w. książąt, ministrów...?

— Cóż? Tłumy byłyby ich wszystkich z wyjątkiem cara zabiły: cara chyba możeby jakiś socyalista...

Wtenczas korespondent włoski przypomniał Plewego, w. księcia Sergiusza itd.

— Ich zabójcy nie byli prawdziwymi Rosyanami — nie byli to Rosyanie z Rosyi; to byli Finlandczycy, żydzi, Polacy. Ach, ci Polacy! oni nienawidzą nas a my ich!

— Może dlatego, żeście im zabrali ojczyznę?

— Gdzietam! Oni są naszymi wrodzonymi nieprzyjaciółmi. Zresztą tu wchodzi w grę prawo odwetu. (I tu rozwodził się o wyprawach Polski na Moskwę, idąc dalej aż do współudziału Polaków w wyprawie Napoleona z r. 1812).

— Był to gruby błąd Napoleona I, że nie wskrzesił Królestwa polskiego. W każdym razie zdobyliście ich kraj i zgnębiliście ich naród. Jakżeż zresztą możesz Pan, będąc młodym, mieć nienawiść do narodu, który chce sobie wywalczyć niepodległość? Rozumie się, że was nienawidzą!

Na te słowa Włocha zawstydził się Rosyanin i zamilkł. Rozmawiano potem o rozruchach chłopskich, o podziale gruntów, o niemożliwości rewolucyi i konstytucyi i w tym sensie niemiłym dla wolnego Włocha, byłby dalej prowadził rozmowę ów student, gdyby nie był jej przerwał służący wagonu restauracyjnego, który zapraszał na śniadanie. Rosyanin zamówił butelkę szampana i już się nie pokazał więcej w wagonie.

— Zaciekawiony — kończy korespondent *Trybuny* — popatrzyłem, jakie też gazety zostawił na swojem miejscu ów zagadkowy Rosyanin i znalazłem małą kolekcyę pornograficzną jakoto: *Journal Amusant*, *l'Assiette au beuvre*, *Frou-Frou* i inne tym podobne. Zaręczam, że w Mandżuryi, gdzie handlarze szampańskiego kolosalne robią majątki, muszą też mieć wielu abonentów takie wydekoltowane gazety!" ***

Kronika.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1905

Kalendarzyk

We środę 19 kwietnia Emmy wdowy. — Gr. kat. Jewtychia. — Kal. słow. Włodzimirza.
Wschód słońca 5·14, zachód 6·47.

W czwartek 20 kwietnia Wieczerza Pańska. — Gr. kat. Hrehorya Meł. — Kal. słow. Czesława m.
Wschód słońca 5·12, zachód 6.48.

W piątek 21 kwietnia Wielki piątek. — Gr. kat. Iridiona Ap. — Kal słow. Drogomiła.
Wschód słońca 5·10, zachód 6·49.

— **Dar cesarski.** P. F. Józef Białostocki, dyrektor polskich kolonij Apostoles w Argentynie, donosi nam listem z 20 lutego, że cesarz Franciszek Józef nadesłał dla tych kolonij dwie paki książek szkolnych, polskich i ruskich, oraz, że te książki natychmiast rozdał między szkółki i osadników.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał zastępcy gubernatora banku austro-węgierskiego, dr. Fryderykowi Wintersteinowi, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

— **Sanatoryum dla chorych na wilka.** Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło na „Sanatoryum dla chorych na wilka", celem oprocentowania i amortyzacyi własnego gmachu po 6 tysięcy rocznej subwencyi przez lat 30, począwszy od roku 1904, pod warunkiem ustawodawczego zatwierdzenia tego postanowienia.

— **Pielgrzymka polskich studentów do Rzymu.** Z Rjeki telegrafują: Pielgrzymi studenci odjechali wczoraj o 6 wieczorem na osobnych dwóch parowcach zdrowo i w najzupełniejszym porządku do Ankony. Włoska dyrekcya kolejowa zapewniła, że z Ankony do Rzymu odejdzie bez przeszkody osobny pociąg, przeznaczony dla pielgrzymki.

— **„Diło" o Polakach i Rosyi.** Przy omawianiu stosunków polsko-rosyjskich pisze *Diło*, że daleko sięgające ustępstwa, poczynione Polakom w Rosyi: — to rezultat tego skombinowanego, podwójnego ataku, jaki do osłabionego *regime* rosyjskiego przypuściło społeczeństwo polskie. Polscy konserwatyści zasypali rząd memoryałami, deputacyami, formułując daleko sięgające żądania, solidarnie przy nich obstając i używając najróżnorodniejszych sposobów: nacisku własnego społeczeństwa, wyrabiania opinii wśród społeczeństwa rosyjskiego, zainteresowania opinii zagranicznej itd., byle tylko sprawę wyprowadzić na najszerszą wodę. Równocześnie polskie partye nieprzejednane, rewolucyjne wszczęły w Królestwie akcyę rewolucyjną, której jako ostateczny cel postawiono: Polskę niepodległą... I przed tym podwójnym naporem rząd rosyjski uległ i ulega coraz bardziej, czyni coraz to dalej sięgające ustępstwa, starając się przychylnie usposobić sobie konserwatystów, a osłabić rewolucyonerów. Polacy, choć podzieleni na obozy, które posługują się dwiema odmiennemi taktykami i rozdzieleni różnicą ideałów społecznych, okazali się w całym zamęcie teraźniejszej chwili wysoce wyrobionym i politycznie dojrzałym narodem. Oni objawili ogólne i jednomyślne zrozumienie idei narodowej i mimo wszelkich różnic ogromną solidarność myśli i działania na polu dążności narodowych, nie mówiąc już o taktycznej umiejętności wykorzystywania chwili i sposobów. Taki przeciwnik wykazuje prawdziwą siłę społeczną i musi wywołać respekt. Toż i nie dziw, że Rosya w obecnej ciężkiej chwili liczy się z Polską, choć ta bardzo w obec niej jest małą.

Diło narzeka, że trudno szukać tego wszystkiego u Ukraińców, wylicza ich błędy w tym względzie i wzywa, by naśladowali Polaków, żeby się zdobyli na jasny program narodowy, by ich bez niego nie zaskoczyła wolność w Rosyi.

— **Sprostowanie.** P. Aleksander Dąmbski, którego streszczenie rozprawy „Podział własności ziemskiej" podaliśmy wczoraj, jest członkiem komitetu krakowskiego tow. rolniczego, a nie członkiem wydziału kraj., jak przez omyłkę wczoraj wydrukowano. Członkiem wydziału kraj. jest, jak wiadomo, p. Stanisław Dąmbski.

Kronika lwowska.

÷ **Co to znaczy?** *Kuryer lwowski*, stając w obronie działalności Banku parcelacyjnego, w którym rej prowadzi p. Stapiński, polemizując ze *Słowem pol.* co do twierdzenia, jakoby ludowcy przed samem walnem zgromadzeniem zapisali nowych członków coś 280 i w ten sposób tylko sprawę na walnem zebraniu wygrali, pisze: „Dyrekcya Banku parc., aby właśnie uniemożliwić wszechpolakom tłumne wpisywanie swoich agitatorów i różnych członków „Czytelni akademickiej", musiała powziąć uchwałę, mocą której na przyszłość wpisywać się mogą na członków Banku jedynie włościanie".

Co znaczy ta kastowość? Nawet w statutach klubu towarzyskiego tego rodzaju, jak Kasyno narodowe, nie ma powiedzianego, że członkiem może być jedynie szlachcic — cóż więc oznacza ta kastowość w stowarzyszeniu finansowo-przedsiębiorczem?

÷ **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu p. Riedl postawił następujący wniosek: „Na dalekim Wschodzie walczy mnóstwo braci naszej z Królestwa, ginie ich tam wiele, a wiele powraca kalekami. A położenie tych właśnie kalek, powracających z wojny do kraju, jest nad wyraz krytyczne, gdyż rząd rosyjski o nich nie dba. Pamięta o nich natomiast nasze społeczeństwo i zbiera grosz w celu ulżenia ich doli. Na ten też cel uchwaliła niedawno rada miejska w Krakowie 3000 kor., należy więc, by Lwów, jakkolwiek w trudnem finansowem znajduje się położeniu, również ze swą pospieszył ofiarą i dlatego stawiam wniosek nagły, by rada m. Lwowa przeznaczyła na cel powyższy kwotę 4000 kor." Tak nagłość, jak i sam wniosek p. Riedla uchwalono bez dyskusyi jednomyślnie.

Z porządku dziennego wybrano komisyę dla przeprowadzenia wyborów ściślejszych do rady miejskiej, przyczem wywiązała się mała dyskusya na temat „czystości wyborów".

Tow. Dnistr zezwolono na wysunięcie budynku na plac przed wałami gubernatorskiemi w zamian za pas gruntu od strony ulicy Ruskiej.

O godz. 9 z powodu braku kompletu wicepr. Michalski zamknął posiedzenie, życząc radnym „Wesołych świąt".

÷ **Wybory ściślejsze** do rady miejskiej z powodu, że zestawianie cyfr skrutynium pierwszego bardzo powoli postępuje, rozpisane zostaną na 11 maja, a nie na 4 maja, jak pierwotnie projektowano.

÷ **Wiceprezydent p. J. Dylewski** przesłał na ręce wiceprez. p. Michalskiego następujący list: „Gdy w okresie wyborów do rady miejskiej dostrzegłem na kilku listach, przedewszystkiem miejskiej, moje nazwisko, przygotowałem i wysłałem nawet do części dzienników oświadczenie, że o mandat radziecki się nie ubiegam, cofnąłem je jednak, jak to J. W. Panu wiadomo, tylko na usilne życzenie wielu poważnych obywateli. Obecnie, zniewolony ku temu także ważnymi powodami osobistymi, ponawiam to oświadczenie z prośbą o uwzględnienie go przy zarządzeniu wyborów ściślejszych".

÷ **Andrzej Niemojewski**, znany literat warszawski, przybył do Lwowa i wygłosił wczoraj w sali kasyna wobec licznego grona słuchaczy odczyt na temat „Doba obecna w Krolestwie polskiem". Prelegent mówił pięknym językiem i zajmująco o wypadkach, na które niedawno temu patrzył. Dziś wygłosi p. Niemojewski drugi odczyt p. t. „Polska i Rosya podczas wojny na Dalekim Wschodzie".

÷ **Sodalicya pań.** Na zapytania pań, gdzie i w jaki sposób można się wpisywać do Sodalicyi pań polskich, zawiadamiamy, że wpisywać się można w każdą środę między 4 a 5 popoł. w sali sodalicyjnej, ul. Jagiellońska 3.

÷ **Sokół lwowski** odbył wczoraj doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Czarnika. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia p. F. Czajkowski referował sprawę zamiany gruntu przy ulicy Cetnerowskiej z gminą miasta Lwowa dla uregulowania stanu katastralnego i tabularnego. Wniosek referenta, dotyczący bezpłatnego odstąpienia miastu gruntu pod ułożyć się mającymi z reprezentacyą warunkami, ale z zachowaniem objętych aktem darowizny warunków, oraz drugi wniosek co do upoważnienia do stanowczego załatwienia sprawy tej każdorazowego prezydyum towarzystwa, uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły. Sprawozdanie określa ubiegły rok, jako rok spokoju, skupienia się na wewnątrz i pracy systematycznej w poszczególnych oddziałach i komisyach. Ruch ćwiczebny w stosunku do roku poprzedniego zmalał; ogólna liczba członków ćwiczących wynosiła 300 osób. W ogóle w sali odbywały się ćwiczenia gimnastyczne w 42 godzinach tygodniowo, a uczestniczyło w nich 1200 osób. Ponadto ćwiczyli w sali uczniowie m. seminaryum nauczycielskiego. Oprócz tego odbywały się staraniem towarzystwa zabawy i gry dla młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i członków. Z końcem roku ubiegłego towarzystwo liczyło 1559 członków. Po krótkiej dyskusyi sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości.

Dr. Małaczyński referował sprawozdanie kasowe za rok 1904, zakończone wnioskiem komisyi rewizyjnej na udzielenie wydziałowi absolutoryum. Rachunek kasy głównej zamknięto w rubryce dochodów cyfrą 36,018.45 kor., w rubryce rozchodów 35.788·16 kor., zapas na r. b. wynosi więc 230·29 k. Oddział konny wykazał w dochodzie i rozch. 14.757·70 kor. przy zapasie kasy i funduszu zakupna koni 1.168·69 kor. Komisya ubiorowa zamknęła swe rachunki cyfrą 4.581·43 kor. Bilans końcowy zamknięto cyfrą 233.251·09 kor. Preliminarz budżetu na rok bieżący wykazuje w rubryce przychodów 48.798·98 kor. a w rubryce rozchodów 48.341·33 kor.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, uchwalono po krótkiej dyskusyi kilka zmian statutu, z których najgłówniejszą jest zmiana nazwy towarzystwa. Brzmi ona obecnie: „Polskie tow. gim. „Sokół-Macierz" we Lwowie.

Z kolei, po długiej dyskusyi, uchwalono wniosek następujący: Walne zgromadzenie poleca nowo wybranym delegatom do Związku, aby poruszyli sprawę enuncyacyi prasy polskiej w sprawie wypadków w Królestwie, pomieszczonej w nr. 3 *Przewodnika gimn.* na zjeździe delegatów Związku.

Przystąpiono do wyborów. Do wydziału wybrano pp.: M. Antonowicza, dra St. Dąbrowskiego, E. Kukawskiego, dr. E. Lateinera, P. Targońskiego, A. Walleka i W. Wolańskiego. Dokonano nadto wyborów członków sądu honorowego, komisyi rewizyjnej, oraz delegatów do Związku i okręgu.

÷ **Zniesienie wyroku śmierci.** W grudniu r. z. skazano na śmierć Fedka Łozę i dwóch jego towarzyszy, obwinionych o skrytobójcze morderstwo. Wskutek wniesionego zażalenia nieważności najwyższy trybunał w Wiedniu zniósł wyrok i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Kronika krajowa.

Zmiana własności. Dobra Mosty Małe w powiecie rawskim kupił książę Paweł Sapieha za 350.000 koron od księcia Władysława Gedroycia.

Ślub. Dnia 29 bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Rzeszowie ślub panny Stanisławy Jabłońskiej, córki dr. Stanisława Jabłońskiego, posła na sejm krajowy i burmistrza Rzeszowa z p. Stanisławem Leliwa Żurowskim, porucznikiem 30 pp.

Samobójstwo, czy wypadek? Na torze kolei Północnej znaleziono we wsi Więckowice koło Krzeszowic zwłoki 26-letniej kobiety, córki p. Wojciecha Prietera, zarządcy dóbr z Niegoszowic.

Kronika powszechna.

§ **Meningitis** pojawiła się w Wiedniu. W szpitalu dla dzieci w IX dzielnicy zachorowało dwoje dzieci na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych: jedno niemowlę i chłopak dziesięcioletni. — Komenda korpusu wiedeńskiego zakazała udzielać żołnierzom urlopów na wyjazd do Galicyi, Ślązka i okręgów Morawska Ostrawa i Mistek na Morawach.

Groźnie szerzy się meningitis na Ślązku pruskim. Podług ostatnich raportów zachorowało w jednym okręgu Katowice zeszłego tygodnia na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych 43 osób, a 23 zmarło. Na miasto Katowice przypada w zeszłym tygodniu 7 wypadków zachorowań, a 8 śmierci. Dotychczas zachorowało w okręgu katowickim 357 osób, a 245 zmarło. — Z Zabrza zaś donoszą, że meningitis szerzy się wśród robotników górniczych i dotąd stwierdzono już 61 wypadków.

Cechy wielkiej epidemii ma meningitis w Nowym Jorku. Jak stamtąd telegrafują, w ubiegłym tygodniu zapadło tam 117 osób na tę chorobę, o 6 więcej, niż w tygodniu zaprzeszłym.

§ **Socyaliści**, uważając się za panów Warszawy, wydają nieustannie odezwy coraz bardziej wojownicze. Ostatnia powiada:

Krwawe psy carskie w mundurach sędziów wojennych coraz to nowe ofiary posyłają na śmierć z rąk kata, by buntujący się lud przerazić i odstraszyć od walki o swe prawa. Rząd boi się, by armia, jego ostatnia podpora, nie odmówiła mu posłuszeństwa, więc ze szczególną wściekłością rzuca się na tych, co rwą niewolnicze więzy dyscypliny wojskowej. Pięciu Kaliszan już rozstrzelano w dniu 12 marca za rozruchy, urządzone w koszarach w Wołkowysku, czterech Radomian skazał na śmierć sąd wojenny w Siedlcach w dniu 1 kwietnia za takież rozruchy w koszarach siedleckich. Kilkudziesięciu towarzyszów tych nieszczęsnych ofiar posłały sądy wojenne na długie lata do katorgi, rot aresztanckich, więzienia! Lecz siepaczom carskim niedość tych ofiar. Chcą oni oddać w ręce kata także strajkujących robotników rolnych za najlżejszy opór przeciwko władzy. W całem Królestwie za tego rodzaju „zbrodnie" winni mają być oddawani pod sąd wojenny.

Nowy satrapa Królestwa Maksimowicz wiernie spełnia dany mu rozkaz cara „stanowczego stłumienia rozruchów". Upamiętnił już on swe rządy rzezią na ulicy Dzikiej w dniu 2 kwietnia, gdzie spokojne zgromadzenie towarzyszów żydów, którzy chcieli uczcić pamięć jednego z męczenników sprawy robotniczej, zmarłego w więzieniu, zostało rozproszone zapomocą kul karabinowych. W całem państwie nadchodzi czas niesłychanych prześladowań. Rząd raz jeszcze próbuje zdusić ruch robotniczy katowską łapą. Towarzysze! Nadchodzi czas, kiedy musimy być gotowi na ciężkie i krwawe ofiary. Niejednego przemoc siepaczy na zawsze wyrwie z naszych szeregów. Towarzysze, walczymy o świętą sprawę, o sprawę wyzwolenia ludu z piekła nędzy i ucisku, za którą musimy być gotowi oddać wszystko — wolność, szczęście, życie! Bez krwawych ofiar niepodobna zwyciężyć! Zwycięstwo nasze już blizkie. Carat chwieje się w posadach. Lud cały burzy się i zrywa pęta niewoli. Nie powstrzymają go sądy wojenne, kule i szubienice w pochodzie do wolności".

§ **Z rosyjskiego sądu wojennego** przynoszą pisma warszawskie następujący epizod: Dwaj majtkowie z pancernika „Borodino" oznajmili starszemu lekarzowi okrętowemu, że przekonania ich religijne nie pozwalają im zabijać ludzi i dlatego proszą o zwolnienie ich od służby przy działach i zaliczenie do oddziału sanitaryuszy, aby na tem polu mogli dowieść swej bezgranicznej miłości dla ludzkości. Za uchylenie się od „bezpośrednich obowiązków" obaj majtkowie oddani zostali pod sąd wojenny. Po 6 miesiącach zamknięcia w więzieniu śledczem obecnie zasiedli na ławie oskarżonych. Obaj podsądni wyrzekli się obrońców, oznajmiając: „Obrony nie potrzebujemy. Jesteśmy winni i do winy się przyznajemy". Jeden z nich zaznaczył, że nietylko przekonanie, ale i natura jego wzdraga się na myśl o zabójstwie. Jest on tak wrażliwy, że człowieka ani zwierzęcia nie jest w stanie zabić i nawet nie może się zmusić do wyrządzenia jakiejkolwiek żyjącej istocie najmniejszej krzywdy. Sąd, uwzględniwszy okoliczności łagodzące, skazał każdego z podsądnych na 3 lata poprawczych rot aresztanckich.

§ **Dragomirow o wojnie.** Podaliśmy już opinię Dragomirowa w sprawie wojny, przedłożoną carowi — wedle relacyi petersburskiego korespondenta *Berl. Tagebl.* Obecnie podaje treść tego memoryału petersburski korespondent *Journalu*, Robert Gailard. Najznakomitszy strategik rosyjski, generał Dragomirow, twierdzi, że Rosya powinna dalej prowadzić wojnę, choćby ta miała trwać i 5 lat. Dla przykładu powołuje się na wojny, które trwały po 7, 30 i 100 lat. Zatrzymanie Portu Artura i Mandżuryi nie ma dla Rosyi wielkiego znaczenia pod względem politycznym, ale podnosi urok oręża rosyjskiego w Azyi i na całym świecie; dlatego to Rosyanie powinni uważać tę wojnę za wojnę narodową. Rosya zatem nie powinna cofać się przed żadnemi ofiarami, byleby tylko zakończyć rozprawę z Japonią pokojem honorowym.

Dragomirow przytoczył słowa, które wypowiedział Napoleon po swym upadku: „Gdybym był swoim wnukiem, zdołałbym się jeszcze dźwignąć na nogi". Chciał przez to powiedzieć, że skoro monarcha ma za sobą szereg sławnych przodków, nie powinien nigdy tracić nadziei. Następnie mówi generał, że nie należy przeceniać zwycięstw japońskich. Jest on zdania, że wojnę trzeba prowadzić oszczędniej, niż dotychczas, szczególniej do czasu, póki kolej syberyjska nie uzyska drugiego toru, co nastąpi z końcem bieżącego roku. Wtedy będzie można wystąpić ofenzywnie. Dragomirow radzi, aby stworzono pospiesznie nową flotę, z zastosowaniem wszystkich najnowszych udoskonaleń. Potężna flota będzie mogła za 4 lata zadać Japonii cios ostateczny. Plany Dragomirowa przedłożono ministrom do przestudyowania.

§ **Zjazd chirurgiczny w Brukseli.** Profesor Rydygier ogłasza w *Przeglądzie lekarskim*, że na międzynarodowym zjeździe chirurgów w Brukseli (wrzesień 1905) Polacy otrzymali równe prawa z wszystkimi narodami i utworzą osobną delegacyę polską.

§ **Nuncyatura w Chinach.** Z Rzymu piszą nam: Na wymianę listów i kurtoazyj między Watykanem a dworem pekińskim zwróciły uwagę sfery dyplomatyczne. Widzą one w tem zabiegi Stolicy św., celem nawiązania stałych stosunków dyplomatycznych między Rzymem a cesarstwem chińskiem.

Jak wiadomo Leon XIII wyznaczył w r. 1886 prałata, który miał się udać do Chin w charakterze nuncyusza apostolskiego w Pekinie. Ponieważ ówczesny rząd francuski upatrywał w tej nominacyi osłabienie wpływu protektoratu Francyi na dalekim Wschodzie, — papież zaniechał na razie zamiaru mianowania nuncyusza dla Chin. Ponieważ zerwanie konkordatu przez rząd francuski niemal nie ulega wątpliwości, istnieje więc słuszne przypuszczenie, że Pius X poczyni kroki celem ustanowienia nuncyatury apostolskiej w Pekinie. Wymiana listów między Ojcem św. a cesarzową i cesarzem chińskim uważaną jest za pierwsze próby nawiązania stałych stosunków dyplomatycznych między Stolicą św. a Chinami.

Następcą mons. Faviera, wikaryusza apostolskiego w Pekinie został świeżo mianowany jego koadyutor mons. Stanisław Jarlin, ur. w r. 1856, w Cette (we Francyi). Po ukończeniu szkół poświęcił on się biurowości kupieckiej. W 25 r. życia wstąpił do seminaryum w Saint Pons. W r. 1884 odbywał studya teologiczne pod kierunkiem oo. Lazarystów w Paryżu. W rok później tj. po otrzymaniu święceń kapłańskich wysłano go do Chin, gdzie po kilku latach został prowincyałem misyj, a następnie biskup Favier mianował go swym koadyutorem.

Sekretaryat gal. Banku hipotecznego donosi, że wielki w Piątek i w wielką Sobotę biura Banku będą otwarte tylko do godziny 1-szej, zaś popołudniu, jakoteż w obydwa dni świąt wielkanocnych będą zupełnie zamknięte.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Odnośnie do odezwy ks. dra Bandurskiego w Krakowie nadesłano:

Wincenty Kraiński z Perespy	25·— K.
Jan Szawłowski z Kamionki strumiłowej	10·— „
Razem z wykazanemi poprzód	837·55 K.

Z całego świata.

Temesvar 18 kwietnia. Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw rumuńskiemu proboszczowi pomocniczemu Michałowi Gasparowi, adwokatowi w Lugos Stefanowi Petrowiczowi, tudzież redaktorowi Korneliuszowi Zdurce, o podburzanie przeciw narodowi węgierskiemu, popełnione przez artykuł w piśmie *Drapelul*, wychodzącem w Lugos. Sąd skazał owego proboszcza na 10 miesięcy więzienia i 400 kor. grzywny, adwokata na 6 miesięcy i 200 kor., redaktora na 8 miesięcy i 400 kor., a prócz tego wszystkich trzech na opublikowanie wyroku w piśmie *Drapelul*.

Nantes 18 kwietnia. Wykroczenia strajkujących robotników dokowych przybierają groźne rozmiary. Koło giełdy robotniczej zraniono kamieniami dziesięciu żandarmów. Większość sklepów w tej dzielnicy jest zamknięta. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Limoges 18 kwietnia. Wczoraj przyszło tu do krwawego starcia między strajkującymi a wojskiem. Demonstranci usiłowali odbić aresztowanych i wtargnąć do więzienia. Wyruszyła kawalerya; gdy ją obrzucono kamieniami, dobyła ona szabel. Kilka osób zabito, kilka zraniono.

Berlin 18 kwietnia. *Preuss. Korresp.* otrzymuje z kół dyplomatycznych brukselskich wiadomości, że całe doniesienie o paryskiem sprzysiężeniu miało głównie na celu skompromitowanie ks. Wiktora Napoleona, który miał się zaręczyć z ks. Klementyną belgijską. W kołach dworskich brukselskich mówią o zamiarze wydania ks. Klementyny za obecnego króla saskiego Fryderyka Augusta.

Londyn 18 kwietnia. Do *Standardu* donoszą z Kalkutty, że ciągle jeszcze zdarza się po 100 wypadków śmierci w skutek dżumy. Władze wojskowe płacą premie za dostarczanie zdechłych szczurów.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 17 kwietnia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +5·4, Tarnopol —·—. Lwów +1·5. Skole —5·0 Przemyśl —·—. Jarosław +2·9. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +2·5. Kraków +3·4 Praga +3·3 Wiedeń +3·6. Semmering —0·6. Budapeszt +4·2 Ischl +1·8 Riva +12·4, Tryest +9·6 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** „Ksiądz Marek" Juliusza Słowackiego na scenie teatru lwowskiego.

— Mowa nasza... w sercach wykochana, jak anielskich strun narzędzie, taka strojna i ograna — w szacie swej najpiękniejszej stanęła przed nami wczoraj, jak posąg mistyczny, jak obraz cudowny, przysłonięty szatą srebrem, złotem i perłami przetykaną, jak wizya na ołtarzu — a muzyka tej mowy polskiej ze strun srebrzystych lutni Słowackiego płynęła szerokim, pełnym strumieniem ze sceny, oczarowując słuchaczy, których serca odpowiadały biciem, jak po adoracyach litanii płynącej od ołtarza.

Serdeczna podzięka należy się dyrekcyi teatru naszego za tę ucztę niespodzianą, która z pietyzmem, godnym wielkiego wieszcza, umiała dać nam to przedstawienie, jak niemniej pani Wandzie Siemaszkowej, że na jednym ze swych gościnnych występów uraczyć nas chciała rolą Judyty Słowackiego. P. Siemaszkowa przy całej przepięknej dykcyi, przy całym śpiewie wiersza Słowackiego umiała z tej wyśnionej poetycznej koncepcyi wieszcza stworzyć postać, która żyła na scenie życiem krwi gorącej. Grała z ogromną siłą, przejęciem się takiem, że widać było, iż zupełnie zapominała o tem, że gra, że jest na scenie, bo cała jej szarpanina serca, cały jej gwałt, namiętność uczucia i smutek duszy wywoływały współczucie ściskającą serce szczerością. W interpretacyi tak wysoce artystycznej — a przytem tak realistycznej upadają wszystkie obawy, że Słowackiego dramaty trudno jest na scenie przedstawiać. Nie, — tylko trzeba znaleść zespół tak wysoce kulturnych, tak artystycznie uduchowionych aktorów, jakim jest p. Siemaszkowa.

P. Chmieliński w roli tytułowej stworzył postać posągową pełną stylu; momenty liryczne w jego interpretacyi wyszły pełniej i wyraziściej jak dramatyczne.

P. Hierowski grał z ogromną inteligencyą. — P. Solski znakomicie ucharakteryzowany oddał rolę rabina z głębokiem uczuciem dramatycznem i z pełną, szlachetną miarą artystyczną. Pełną liryzmu postać starościca odtworzył z wielkim wdziękiem i prawdziwem uczuciem p. Brzozowski.

Inne role jak: Regimentarza (p. Kwiatkiewicz) i Kreczetnikowa (p. Węgrzyn) dopełniały godnie całości, świadczącej o wielkiej staranności w przygotowaniu wczorajszego przedstawienia, uświetnionego wspaniałymi obrazami w II. akcie i scenie końcowej aktu ostatniego.

Niestety, widownia nie była pełna; za pietyzmem dyrekcyi nie poszedł hołd, należny mistrzowi słowa polskiego, ze strony lwowskiej publiczności.

W sprawie teatru krakowskiego, którego dzierżawa na dalsze sześciolecie ma być niebawem zadecydowaną, zabiera głos, kto chce i może. Wszyscy — bo na teatrze wszyscy się znają — chcieliby swoją opinię przeforsować. Są trzej kandydaci: dotychczasowy dyrektor Kotarbiński, znany literat i poeta Wyspiański i artysta lwowskiej sceny p. Solski. Odezwę do narodu a w pierwszej linii do krakowskiej rady miejskiej wydali także „autorowie dramatyczni", oświadczając się za kandydaturą p. Wyspiańskiego i grożąc, że jeśli nie on otrzyma dyrykcyę teatru, oni nie dadzą swoich sztuk teatrowi krakowskiemu do wystawienia. Groźba śmieszna, bo przecież chyba autorowi zależeć musi na tem, aby jak najwięcej, aby możliwie wszystkie teatry wystawiły jego sztukę; w tem jego interes i finansowy i moralny. Ale prócz śmieszności w tej groźbie — jest w niej i duża nieprzyzwoitość. Słusznie też *Przegląd* pisze o tej odezwie: „Wyobrażamy sobie, jak ten nieprzyzwoity list, teroryzujący radę miejską, zrodzony z zarozumiałości a mający na oku interes osobisty, a nie interes sztuki polskiej, podziała deprymująco na członków krakowskiej rady miejskiej. Bo jak daleko już musiało dojść wypaczenie wszelkich pojęć, jeżeli literaci, a więc ludzie, którzy pod względem wyrobienia umysłowego, znajomości form towarzyskich i wydelikacenia uczuć stać powinni w pierwszym rzędzie w narodzie, piszą do rady miejskiej stołecznego miasta Krakowa, a więc do korporacyi bardzo poważnej, list grubiański, zaczynający się od wyrzutu, a kończący się groźbą i nakazujący tej radzie, żeby tak postąpiła, jak oni sobie życzą, ani o włos na prawo, ani o włos na lewo, bo inaczej ukarzą oni miasto Kraków i jego inteligentną publiczność niewystawianiem swoich utworów. Zaprawdę ma racyę Spencer: rebarbaryzujemy się i to w tempie niesłychanie szybkiem, dziczejemy raptownie, za lat kilka lub kilkanaście zapanują w życiu publicznem te obyczaje i te formy towarzyskich sto-

sunków, jakie przed kilkunastu jeszcze laty panowały tylko w izbie czeladnej."

Wedle doniesień z Krakowa p. Wyspiańskiemu, zresztą choremu, list ów kilku autorów dramatycznych nie pomógł; p. Solski miał się zrazić nieprzychylnem usposobieniem kolegów, którzy podejrzewają go, iż jest w porozumieniu z dyrektorem teatru lwowskiego, który chciałby mieć monopol teatralny w Galicyi — i zdaje się, że mimo wszelkich krzyków pozostanie wszystko po staremu i p. Kotarbiński otrzyma dyrekcyę na dalsze sześciolecie.

* **Wystawa prac** prof. Kunza z Monachium i art. Wywiórskiego została otwartą z dniem 18 kwietnia br. w salach tow. Przyjaciół sztuk pięknych w gmachu Muzeum przemysłowego.

* **Adelina Patti** odznaczoną została krzyżem francuskiej Legii honorowej.

* **Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 8 zawiera: List pasterski arcybiskupa ks. dr. Bilczewskiego. Kilka słów o wychowawczym wpływie fizyki na religijność młodzieży. Prof. dr. Roman Jamrógiewicz. Kazanie pasyjne III. X. J. L. Katecheza dla oddziału wyższego szkół wiejskich. Szósty międzynarodowy kongres staro-katolicki (Dn.). Scholastyka a krasomowstwo. (C. d. n.). X. C. Firszt Br. Mn. Nowe wydanie katechizmu. Kronika kościelna. Wiadomości dyecezyalne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W środę 19 kwietnia „Ksiądz Marek" Słowackiego Występ Wandy Siemaszkowej w roli Judyty. Inne role wykonają pp.: Chmieliński (ksiądz Marek), Adwentowicz (Kazimierz Pułaski), Hierowski (Kosakowski), Solski (Rabin), Kwiatkiewicz (Regimentarz), Antoniewski (Krasiński), Węgrzyn (Kreczetnikow), Janusz (Branecki), Feldman (Józafat), Kliszewski (Adjutant), Brzozowski (Starościc) i inni,

We czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawień.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— *N. Ref.* notuje pogłoski o rewizyach, które policya krakowska miała przeprowadzić u wielu młodych ludzi z zaboru rosyjskiego, poszukując za śladami jakiejś terrorystycznej, czy podobno rewolucyjnej akcyi. *Naprzód* zaś twierdzi, że te rewizye stoją w związku z samobójstwem panny R., o czem donosiliśmy i pisze: W sprawie tragicznego wypadku na błoniach, o którym donieśliśmy we wczorajszym numerze, zarządziła policya krakowska w nocy z niedzieli na poniedziałek szereg rewizyj, których cel jest bardzo zagadkowy. Robiono bez nakazu pisemnego rewizye kieszonkowe u osób, nie mających z tą sprawą nic wspólnego i pozabierano różne papiery, również nic wspólnego nie mające z całą tą sprawą.

— Policya — jak nam dziś telefonują z Krakowa — zarządziła aresztowanie Mieczysława K. z Warszawy, owego młodego człowieka, który lekkomyślnie dał Annie Rupniewskiej w czasie przechadzki na Błoniach rewolwer.

Rewizye zaś, o których powyżej donosimy, wyjaśnia B. K. następująco: Policya poczyniła dochodzenia co do tego, czy Rupniewska nie padła ofiarą jakiegoś tajnego wyroku. Zrobiono rewizyę u kilkunastu młodych ludzi, towarzyszy Rupniewskiej, ale stwierdzono, że zachodzi tu samobójstwo.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Zdrowie oberpolicmajstra warszawskiego, bar. Nolkena, tak ciężko pokaleczonego przy dokonanym na niego zamachu, poprawiło się o tyle, że wkrótce będzie mógł wyjechać na dłuższą kuracyę za granicę.

— Niektóre pisma z powodu zbliżającego się sezonu wyścigowego podnoszą myśl, aby w tym roku wyścigów nie urządzać. Pisma te wywodzą, że z samego totalizatora towarzystwo wyścigowe ma dochodu około 400.000 rb., że więc o wiele stósowniej będzie, aby społeczeństwo, zamiast wyrzucić tę sumę na zaspokojenie swej namiętności gry, zużyło ją na ulżenie nedzy, przybierającej już teraz olbrzymie rozmiary.

— Jarmark na głodnych, przez cały ciąg swego trwania, ściągał każdego dnia tłumy publiczności w salonach Doliny. Koncerty, w których brały udział najwybitniejsze siły artystyczne, cieszyły się ogromnem powodzeniem. Ostatniego dnia odbyła się na jarmarku licytacya „bab" — oczywiście tylko tych, które nadesłali cukiernicy warszawscy.

— Tramwaye warszawskie, na które w swoim czasie, gdy je budować miano, nie chcieli kapitaliści polscy dostarczyć funduszów i dopiero zawiązać się musiało towarzystwo kapitalistów obcych, odrzucają ogromne zyski. Magistrat warszawski zagwarantował towarzystwu tramwayowemu 392.000 rb. dochodu, tymczasem już w r. 1903 uzyskany dochód przewyższył gwarantowaną sumę o 150.000 rb., w r. 1904 o 190.000 rb., a w tym roku mimo nadzwyczajnego wydatku 75.000 rb., na inwestycye, mimo bezrobocia i mimo ogólnego zastoju spodziewany jest w ogólnej sumie 527.000 rb. czyli o 135.000 rb. wyższy od dochodu obliczonego przy zakładaniu tramwayu.

— Obroty handlowe w rządowych sklepach z wódką zmniejszyły się w ostatnich czasach tak dalece, że spostrzega się to już obecnie pomimo braku odnośnych statystycznych danych. Przyczynę upadku handlu wódką widzą jedni w ogólnym kryzysie ekonomicznym, inni zaś przypisują to rozwojowi oszczędności wśród ludu oraz wstrzemięźliwości.

Telegramy i telefonematy.

Traktaty handlowe.

Wiedeń 18 kwietnia. Austro-węgierska konferencya handlowo-cłowa zbierze się jutro popołudniu, aby powziąć uchwały co do programu mających się po świętach rozpocząć narad w celu przygotowania materyału dla odnowienia traktatów handlowych.

Sprawy czeskie.

Praga 18 kwietnia. Wykonawczy komitet narodowego stronnictwa wolnomyślnego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła Skardy. Pp. Pacak i Herold złożyli sprawozdanie o politycznem położeniu. Po dyskusyi przyjęto sprawozdanie obu posłów jednomyślnie do wiadomości.

Na Węgrzech

Budapeszt 18 kwietnia. Wedle *Magyar Hirlap* dotychczasowy minister skarbu Burian obejmie niebawem kierownictwo gabinetu w miejsce hr. Tiszy.

Budapeszt 18 kwietnia. (Tel. włas.) Obecnie słychać, że większość stronnictw zjednoczonej opozycyi nie jest zadowolona z adresu i adres ten będzie jeszcze przedmiotem szczegółowych obrad poszczególnych stronnictw.

Wiadomości, że Burian zostanie prezydentem ministrów, nikt nie wierzy. Bardziej prawdopodobną jest ewentualność, że po świętach wielkanocnych Szell powołany będzie do użycia swego wpływu dalsze ukształtowanie sytuacyi politycznej.

Język węgierski w armii.

Budapeszt 18 kwietnia. Z Wielkiego Waraždynu donosi dziennik *Pesti Hirlap*, że komenda tamtejszej załogi otrzymała reskrypt ministra wojny Pitreicha, zarządzający, aby oficerowie załogi byli przymuszeni do uczenia się węgierskiego języka, by mogli porozumiewać się z załogą. W reskrypcie powiedziano dalej, że ci oficerowie, którzy nie mogą nauczyć się języka węgierskiego lub nie mają ochoty, mają być podani do wiadomości ministra wojny, by ten przeniósł ich do innych pułków.

Z Watykanu,

Rzym 18 kwietnia. Ojciec św. wydał encyklikę, zaczynającą się od słów: „Acerbo nunc", datowaną 15 kwietnia, do biskupów katolickiego Kościoła. Encyklika podaje normy nauczania młodzieży katechizmu i wzywa biskupów, aby starali się, by księża normy te wprowadzili w użycie.

Macedonia.

Sofia 18 kwietnia. Wzburzenie ludności z powodu rzezi w Zagoriczanach trwa dalej. Na prowincyi odbywają się wiece, na których głośno prostestują przeciw tym okrucieństwom i wzywa się rząd, aby poczynił odpowiednie zarządzenia ochronne. Organ rządowy przypisuje całą winę dyplomacyi tureckiej, która pragnie podburzać wzajemnie przeciw sobie narodowości chrześcijańskie; pismo to jednak dodaje, że mocarstwa położą koniec tym zabiegom tureckim.

Parlament francuski.

Paryż 18 kwietnia. Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu obradowała dalej nad ustawą o rozdziale Kościoła od państwa i uchwaliła 341 głosami przeciw 222 artykuł trzeci, dotyczący majątku publicznych zakładów, służących kultowi religijnemu.

Wniosek dodatkowy, ażeby dobra instytucyi duchownych jako należące do narodu całego sprzedano a uzyskaną za nie kwotę oddano do kas emerytalnych dla robotników, odrzucono 520 głosami przeciw 51.

Paryż 18 kwietnia. Senat rozpoczął obrady nad budżetem dochodów i uchwalił ogromną większością artykuł, na mocy którego przyznaje się otworzonym za czasów pierwszego cesarstwa tytularnym majoratom odszkodowanie w sumie 15 milionów franków w zamian za zrzeczenie się rocznej renty, płaconej tym majoratom. Prezydent ministrów zwalczał energicznie wniosek, żądający zniesienia majoratów, bez odszkodowania i uczynił z tego kwestyę zaufania.

Strajk kolejowy we Włoszech.

Rzym 18 kwietnia. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusyę nad projektem upaństwowienia kolei.

Dep. Tapinna wzywał rząd do przedsięwzięcia akcyi przeciw personalowi kolejowemu, chcącemu wywrzeć nacisk na parlament.

Dep. Alessio imieniem partyi radykalnej wyraził ubolewanie, że kolejarze chwycili się postępowania, które ma charakter wymuszenia.

Dep. Colaianni (republikanin) oświadczył, że żądania kolejarzy są stanowczo przesadzone i nieusprawiedliwione, na co też wskazuje spokojne i powściągliwe zachowanie się deputowanych socyalistycznych. Gdyby ci deputowani mieli istotnie przekonanie, że żądania kolejarzy są słuszne, to zachowywaliby się zupełnie inaczej. Nawet kilku wpływowych członków partyi tej nie kryło się ze swem zdaniem, że kolejarze przeciągnęli strunę.

Rzym 18 kwietnia. Po ponownem otwarciu posiedzenia oświadczył dep. Sonnino, że obowiązkiem wszystkich jest starać się o to, aby niedogodności obecnego stanu rzeczy się zmniejszyły. Mowca i jego przyjaciele polityczni nie są przyzwyczajeni podporządkowywać najwyższego interesu państwa pod względy praktyczności lub taktyki parlamentarnej i dlatego głosować będą za projektem pomimo niekorzyści, jakie z tem są połączone, ale nie zamierzają tem wyrazić rządowi wotum zaufania, lecz chcą ująć się za powagą państwa.

Dep. Prinetti oświadczył się za systemem kolei prywatnych.

Socyalista dep. Ferri uznaje trudność położenia i oświadcza, że jest zwolennikiem upaństwowienia kolei. Wśród wrzawy w izbie mowca przez czas dłuższy przemawia za żądaniami strajkujących i ich prawami.

Minister robót publicznych Ferraris podnosi korzyści, jakie ustawa z r. 1902 przyznała personalowi kolejowemu.

Na tem dyskusyę ogólną zakończono. Dyskusyę szczegółową odroczono do dziś.

Rzym 18 kwietnia. Reprezentanci robotników uchwalili proklamować strajk generalny, na wypadek, gdyby rząd celem stłumienia strajku kolejowego użył gwałtownych środków.

Jak dotąd strajk jest tylko częściowy. Wczoraj kursowało wiele pociągów a z personalu większa część pracuje. *Gros* strajkujących stanowią maszyniści i palacze. W Neapolu maszyniści zwieźli lokomotywy do magazynów i zagasili ogień pod kotłami; mimo to dwa pociągi odjechały z Neapolu.

Lugano 18 kwietnia. Z powodu strajku włoskich funkcyonaryuszy kolejowych nie kursował wczoraj przedpołudniem na linii Porto Ceresio-Medyolan ani jeden pociąg; jest nadzieja, że przynajmniej dwa pociągi dziennie będą w ruchu. Na międzynarodowej linii Gottharda ruch pociągów bezpośrednich wczoraj w południe był regularny, natomiast pociągi towarowe stanęły.

Rzym 18 kwietnia. Dzienniki poranne konstatują zupełną klęskę strajku kolejowego i wyrażają radość z powodu zwycięstwa zdrowego rozsądku. Liczba pociągów kursujących na wszystkich liniach będzie dziś powiększoną, gdyż zarząd kolei przyjął nowe siły robotnicze. Depesze nocne donoszą, że w całych Włoszech komunikacya kolejowa została wstrzymana. Burmistrz Florencyi rozpisał składkę na rzecz tych robotników, którzy nie przyłączyli się do strajku.

Rzym 18 kwietnia. (Tel. wł.) Strajk kolejowy zupełnie się nie udał. Większość strajkujących już dziś gotowa do powrotu do zajęć. Połączenie z Niemcami i Austryą nie doznało przerwy. Poczta również nie doznała spóźnienia.

Wiedeń 18 kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza, że dr. Paweł Schulz, radca dworu w urzędzie patentowym, został zamianowany szefem sekcyi w najwyższej izbie obrachunkowej. Nominacya ta stoi w związku z reorganizacyą najw. izby obrachunkowej, czego domagali się w komisyi budżetowej posłowie polscy a między innymi p. Starzyński.

Budapeszt 18 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Ligi antipojedynkowej przewodniczący zawiadomił, że minister wojny ze względu na zmieniony statut Ligi pozwolił oficerom rezerwowym i podoficerom wstępować do Ligi w charakterze czynnych członków.

Petersburg 18 kwietnia. Członek rady w ministeryum spraw zagr. Czarykow zamianowany został posłem w Hadze.

Cetynia 18 kwietnia. Przybył tu generał Gruicz z Belgradu i przywiózł odręczne pismo króla Piotra. Ks. Nikita przyjął go na uroczystej audyencyi. W toastach podniesiono serdeczny stosunek obu dynastyj i braterstwo obu narodów,

Belgrad 18 kwietnia. Stosownie do postanowień statutu o wojskowej świcie krolewskiej nastąpi w bieżącym miesiącu zmiana adjutantów i oficerów ordynansowych. Jak słychać, pośród nowych do tej służby wybranych oficerów są także dwaj byli kapitanowie, którzy brali udział w zbrodni z 11 czerwca 1903.

Algier 18 kwietnia. Po śniadaniu król wręczył gen.-gubernatorowi gwiazdę królewskiego orderu Wiktoryi i wyraził podziękowanie za gorące przyjęcie.

Z Królestwa Polskiego

Telegr. Gaz. Nar.

Przygotowania do samorządu.

Warszawa 18 kwietnia. W pierwszych dniach maja rozpoczną się tu obrady komisyi, której powierzono opracowanie projektu wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie polskiem.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 18 kwietnia. Prokurator sądu okręgowego w Petersburgu przedłożył ministrowi sprawiedliwości wniosek, ażeby cofnąć skargę przeciw Maksymowi Gorkiemu i w ten sposób umorzyć wytoczony przeciw niemu proces.

Kolonia 18 kwietnia. (Tel. wł.). *Kölnische Ztg.* donosi z Petersburga, że pogłoska o utworzeniu dwudziestu pułków konnicy dla utrzymania porządku wewnątrz państwa o tyle jest uzasadnioną, że w istocie sformułowano 16 pułków kozaków dońskich, kubańskich i orenburskich drugiego powołania, którzy mają być rozmieszczeni w europejskiej Rosyi i na Kaukazie w większych miejscowościach fabrycznych. !

Koszta utrzymania kozaków ponosić ma ludność, dlatego ziemstwa wniosły do władz centralnych supliki o uwolnienie ludności od tego nowego ciężaru.

Reformy prasowe.

Petersburg 18 kwietnia. Akademia Umiejętności doręczyła obradującej pod przewodnictwem tajnego radcy Kobeko komisyi propozycyę, zaznaczającą konieczność, aby już teraz za pomocą tymczasowych zarządzeń uwolniono prasę od nadmiernego ucisku, zanim nie będzie wypracowana nowa ustawa o cenzurze.

Reforma prawa karnego.

Petersburg 18 kwietnia. Rada państwa uchwaliła wprowadzić z dniem 14 stycznia 1906 nowe powszechne prawo karne. Części zaś tej ustawy karnej, dotyczące przestępstw prasowych i religijnych wejdą natychmiast w życie, skoro tylko nastąpi opracowanie dotyczących postanowień w myśl ukazu z dnia 25 grudnia.

Projekt amnestyi.

Warszawa 18 kwietnia. *Kuryer Warszawski* donosi: W Petersburgu krążą pogłoski o tem, że wkrótce ma być wydana amnestya. Ministeryum spraw wewnętrznych zbiera wiadomości o osobach, które przed d. 3 marca br. były skazane sądownie lub administracyjnie za przestępstwa religijne lub polityczne. Akt amnestyi ma być ogłoszony przed świętami Wielkanocnemi.

Petersburg 18 kwietnia. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, jakoby rząd przygotowywał projekt ogólnej amnestyi dla wszystkich skazanych za przestępstwa polityczne i religijne, wcześniejsze niż po dzień 3 marca 1905 r.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Nagasaki 18 kwietnia. (B. Reutera). Zażalenie skonfiskowanego w grudniu z. r. angielskiego parowca „Nigretia" odrzucono, a okręt wraz z załogą uznano za zdobycz wojenną.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że w poniedziałek urzędowo ogłoszono w znanym porcie na Korei, Gensanie stan oblężenia i ostrzeżono żeglugę przed niebezpieczeństwem, grożącem w tych stronach okrętom. Zarządzenie to wydane zostało w tym celu, aby przy wyjeździe floty z Władywostoku mieć wolną rękę, zwłaszcza, że grozi niebezpieczeństwo, iż Rosyanie zaatakują Gensan.

Władywostok 18 kwietnia. Lody w porcie ruszyły i port stał się dostępny dla wielkich okrętów.

Starcia na lądzie.

Tokio 18 kwietnia. Według urzędowego telegramu — pięć szwadronów rosyjskiej jazdy wtargnęło dnia 15 bm. do Sanyenching na drodze z Fakumen do Forgnuan. Japońskie wojsko wykonało w nocy atak i wyparło nieprzyjaciela na północ. Nieprzyjaciel uciekał w panicznym przestrachu i pozostawił 8 trupów. Nasze straty wynoszą 2 ludzi. Odbywają się częste potyczki z rosyjską konnicą, która obsadziła więcej punktów. Zresztą nie zaszła na terenie wojny żadna istotna zmiana.

Petersburg 18 kwietnia. Generał Liniewicz telegrafuje do cara dnia 16 bm.: Oddział rosyjskiego wojska zmusił dnia 11 bm. nieprzyjaciela do opuszczenia stanowisk koło wsi Uhul, odparł go i ścigał aż do wsi Mejan. Japończycy obsadzili następnie pasmo górskie, oddalone o 2 wiorsty na wschód od wsi Mandsaimuhola. Po ostrzeliwaniu nieprzyjacielskiego stanowiska z armat i obejściu obu skrzydeł zmusili Rosyanie Japończyków do opuszczenia pozycyi i do odwrotu, podczas którego Japończycy podpalili magazyn środków żywności.

Dnia 12 bm., gdy nasz oddział przechodził przez wieś Erhola piechota nieprzyjacielska ostrzeliwała go z dwu dział maszynowych z miejscowości Siavaitey i Alomvadi. Z kolei nasza artylerya ostrzeliwała stanowisko Japończyków; wysłaliśmy oddziały celem obejścia nieprzyjaciela. Rosyanie ruszyli do ataku. Oddziały, wykonujące manewr obejścia nieprzyjaciół doszły do ich stanowisk, obsadzonych przez piechotę i pięć dział maszynowych. Japończycy stawiali zacięty opór.

Na morzu.

Londyn 18. kwietnia. B. Reutera donosi z Labuan: Przybyły tu z Filipin amerykańskie kontrtorpedowce „Barry" i „Chaumey", aby przyłączyć się do krążownika „Raleigh". Nie widziały one ani bałtyckiej ani japońskiej eskadry.

Tokio 18 kwietnia. (B. Reutera). Obliczono tu, że eskadra bałtycka d. 12 bm. w południe przybyła do zatoki Camran. Zatem, skoro d. 14 w południe była widziana, musiała eskadra przebywać przez 48 godzin w porcie. Doniesienie o zbyt długim pobycie eskadry na wodach Kochinchiny wywołały zdziwienie w Tokio, gdyż ogólnie nie sądzono, ażeby Fraecya pozwoliła zawijać do swych portów flocie mocarstwa wojującego, która właśnie dokonywa operacyj zaczepnych. Spodziewają się, że Japonia bezwłocznie uczyni przedstawienie u rządu francuskiego; odpowiedzi francuskiej oczekują z wielkiem naprężeniem, Jeżeli Francya zaprzeczy, jakoby flota rosyjska znajdowała się w obrębie francuskich wód terytoryalnych, to Japonia będzie mogła wobec tego zaatakować okręty Rożestwieńskiego, nie naruszając tem neutralności francuskiej

Hongkong 18 kwietnia. Parowiec, który tu przybył, opowiada, że w piątek późnym wieczorem widziano w pobliżu Bombay Reff flotę krążowników, płynącą w kierunku południowym. Nie można było rozpoznać, czy to były okręty rosyjskie, czy japońskie.

Londyn 18 kwietnia. B. Reutera donosi, że wyspy Rybackie znajdują się obecnie pod prawem wojennem. Wszystkie okręty muszą zatrzymywać się w oddaleniu 7 mil (morskich) od wybrzeża. Okręty mocarstw neutralnych muszą postarać się o pozwolenie władz japońskich na wjazd do portu Nelung.

Londyn 18 kwietnia. Do *Daily Mail* donoszą z Singapore: Przybyły tu parowiec „Książę Henryk" donosi, że okręty rosyjskie, które widział w zatoce Camran, są to krążowniki „Dymitr Doński" i „Rion", które były czynne jako okręty wywiadowcze. Okręty te wzięły na pokład węgiel i inne zapasy.

Londyn 18 kwietnia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: W niedzielę twierdzono tu, że okręty eskadry bałtyckiej znajdują się koło Hongkongu. Także 5 okrętów węglowych miało przybyć do pewnej wyspy, położonej o 5 mil od Hongkongu.

Do tegoż pisma donoszą z Szangaju, że rząd japoński ogłosił, iż koło Gensan ustanowiono strefę ochronną; w pobliżu tego portu nie wolno okrętom płynąć z większą szybkością niż 5 węzłów.

Paryż 18 kwietnia. Petersburski korespondent dziennika *Echo de Paris* donosi, że jeden z oficerów generalnego sztabu marynarki oświadczył mu, iż jego zdaniem admirał Rożestwieński starać się będzie zająć (?) Formozę, aby tam utworzyć podstawę dla owych operacyj.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. własny) Sprzeczne nadchodzą wiadomości o pobycie floty japońskiej jakoteż rosyjskiej. Jedno jest jasnem, że flota Rożestwieńskiego przynajmniej w dwóch oddziałach stoi wzdłuż wybrzeży Kochinchiny i tam przygotowuje się do ostatecznej rozprawy.

Zbrojenia rosyjskie.

Odessa 18 kwietnia. W dokach Mikołajewskich wykończono zamówione przez ministeryum marynarki torpedowce „Zadorny", „Zwonky" i „Zorky", każdy o pojemności 300 ton, dalej dwa krążowniki po 6000 ton i dwie maszyny dla pancerników „Jan Złotousty" i „Św. Eustachy".

Rozmaitości.

Ω **Pochodzenie nazwy „Lloyd".** W r. 1688 mieszkał w Londynie kawiarz, Edward Lloyd. W kawiarni jego przy Towerstreet gromadzili się kupcy, właściciele okrętów i kapitanowie. Był on człowiekiem sprytnym, wszystkiem się interesował, dowiadywał się, kiedy który okręt przypływa czy odpływa itd. i praktyczne notatki spisywał kredą na tablicy, którą oddał do użytku swych gości. Ponieważ kawiarnie były w owych czasach miejscem zbornem stronników różnych partyj politycznych, Edward Lloyd zmienił lokal i w r. 1692 wynajął kilka dużych sal przy Lombard-Street, gdzie zbierało się mnóstwo osób. Tablica okazała się już za szczupłą, przeto począł wydawać tygodnik *Lloyds News* („Nowiny Lloyda"). Prócz wiadomości obchodzących kupców i marynarzy, zawierała gazetka i artykuły polityczne. Pisemko było często konfiskowane, w końcu je zawieszono. Ponieważ jednak odczuwano bardzo potrzebę organu specyalnego dla handlu morskiego, wznowiono w r. 1726 wydawnictwo pod zmienioną nazwą *Lloyds List.* Gazetka stroniła od polityki, a kładła główny nacisk na handel i sprawę ubezpieczeń morskich. Zastępcy nowego towarzystwa gromadzili się głównie w kawiarni Lloyda. Przedsiębiorstwo rozwijało się szybko, tak, że w r. 1774 siedzibę jego musiano przenieść do ubikacyj giełdy londyńskiej, gdzie znajduje się po dziśdzień. Okres wojenny, trwający od r. 1775 około lat 40, był dla instytucyi nadzwyczaj korzystnym; ubezpieczenia nadchodziły ze wszystkich stron świata. Pismo *Lloyds List* powiększono, rozszerzono i poczęto wydawać (w r. 1836) dziennik *Shipping and Mercantile Gazette*. który stał się z czasem najwybitniejszym na świecie organem swego rodzaju. W tym czasie oddzielono dział ubezpieczeń od działu klasyfikacyj parowców. Organem ostatniego stał się *Lloyds Register of Brittish and Foreign Shipping.* W r. 1867 powstał niemiecki „Lloyd". Powstały też i inne Lloydy: północno-niemiecki (w Bremie), rotterdamski, brazylijski, austryacki (w Tryjeście) i rosyjski (w Petersburgu).

Ω **Francuska reklama.** Znana jest rzeczą, że dzienniki francuskie nie mają prawie zupełnie szpalt, poświęconych anonsom. Nawet największe pisma, które drukują się na 6 kolumnach, poświęcają na ten cel zaledwie pół strony. Zresztą zaś wszystkie ogłoszenia mieszczą się w tekscie, jako ukryte artykuliki reklamowe. Czytelnik uważa je z pozorn za artykuły lub sprawozdania i dopiero przy końcu dowiaduje się, że ów artykuł był zwyczajną ale sprytną reklamą. A autorowie takich reklam silą się właśnie na to, aby czytelnik zauważył reklamę dopiero przy samym końcu. Paradny jest np. artykulik reklamowy, który świeżo wędrował po wszystkich dziennikach francuskich. Stosunkowo długi, bo na 200 prawie wierszy, zatytułowany był: Ustawa o odraczaniu kary. Poniżej tytuły mniejsze: Piękny przykład. — Dobry sędzia. — Odroczenie kary dla matki, by mogła dziecię pielęgnować. — Ułaskawienie. — A potem następuje opowieść smutnej historyi o pewnej ubogiej kobiecie, która z powodu ostatecznej nędzy, aby ratować swe dziecię przed śmiercią głodową, popełniła kradzież. Stawiona pod sąd opowiada wzruszającą historyę swojego życia, śmierć męża i ojca — żywiciela — nie mniej jednak zostaje skazaną na 6 miesięcy więzienia. Równocześnie oznajmił jej sędzia, że przez 14 dni zostanie na wolnej stopie. aby mogła u aptekarza X kupić flakon „Prodermos", znakomity środek leczniczy przeciw chorobie jej dziecka. Za dni czernaście dziecię spewnością wyzdrowieje — a wówczas prawdopodobnie i kara zniesioną zostanie.

Próbka ta wystarcza, aby dać przykład — w jaki sposób francuskie dzienniki reklamują wyroby rozmaitych firm.

Ω **Największy budynek na świecie** — to pałac kryształowy w Londynie. Może on pomieścić równocześnie sto tysięcy osób.

To i owo.

Pacyentka. A to silne bicie serca, czy nic nie oznacza?

Młody doktor. Broń Boże, w mojej obecności wszystkie panie dostają bicia serca.

Przytomny siostrzeniec.

Bogaty wuj. Postanowiłem cały mój majątek zapisać ubogim i potrzebującym.

Siostrzeniec. Niechże Bóg wynagrodzi to wujowi. Byłem pewien, że wuj pomyśli o mnie.

Umizgi aktora.

Aktor prawi czułe słówka młodej dziewczynie poza sceną.

— Najdroższa — mówi — kocham cię szalenie. Zechciej mnie wysłuchać. Ja... ja... tam do licha — gdzie jest sufler?

Ostrożny.

— Tatusiu, co to jest kawaler?

— Bardzo szczęśliwy człowiek... Tylko mamie o tem nic nie mów!

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·40 do 8·60, pszenica na termina 8·10 do 8·30. Żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto, na termina 6.10 do 6·20. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.20 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75. Rzepak 10·25 do 11·50. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 12·00 do 12·50. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 8·75 do 9·50. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·76, kukurudza stara 7·50 do 7·75 chmiel nowy za 56 kilo 150·— do 170·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 80·—, koniczyna biała 45·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 42·00 do 44·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·25 do 29·75.

Budapeszt dnia 18 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 17·66 do 17·68, na maj 17·46 do 17·48 na październ. 16·40 do 16·42, żyto na kwiecień 14·52—14·54, żyto na październik 13·30—13·32, owies na kwiecień 13·90—13·92, owies na październik 11·68—11·70, kukurudza na maj 14·82 do 14·84, kukurudza na lipiec 14·34 do 14·36, Rzepak na sierpień 23·50—23·70.

Oferty na pszenicę: słabe
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe,
Stan powietrza: deszcz.

Wiedeń 18 kwietnia. Cukier 32·25 do 32·35 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 46·80 do 47·00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 18 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 664·50, węgierskiego zakładu kredytowego 774·25 Anglobanku 305·—, Unionbanku 544·50, Banku dla krajów koronnych 457·75 Bankvereinu 557·—, Bodencreditu 1015·— galicyjskiego Banku hipotecznego 546·00 kolei państwowych 658·50 kolei południowej 89·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 419·75 kolei północnej 5720 kolei czerniowieckiej 592, alpiny 528·50 Rima Muranya 543·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2670·00 fabryki broni 610·20, tureckie tytoniowe 356·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1012, oblig. węg. indemniz. 97·75. renta majowa 100·40, austryacka renta koronowa 100·40, węgierska renta koronowa 98·00, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·15, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 99·95, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·60, losy tureckie 145·— marki 117·18, ruble 252·50

Berlin 18 kwietnia Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·50 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 208·75. Disc. Commandit. 190·25.

Paryż dnia 18 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 99·35. Mąka 30·00.

Frankfurt dnia 18 kwietnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 208·70. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 189·90. Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa d. 18 marca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) O. hr. Dunin-Borkowska z Ponikwy, O. Schnell z Firlejówki, R. J. Sembratowicz z Wiednia, ks. P. Biliński z Zarwanicy, dr. L. Bier z Krakowa, A. Waligórski ze Stratynia, P. Drahanowska z Kamionki, M. Skarzyńska ze Szwejkowej, ks. Gedroyc z Mostów małych, P. Seidenstein z Wiednia, S. Gold z Zuckmantlu, P. Trzaskowski z Krakowa, P. Henig z Borysławia.

16

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Twarz młodej dziewczyny zbladła jak płótno; wzrokiem pełnym trwogi wodziła po mnie i moim przyjacielu.

— Odprowadzę panią do dorożki - rzekłem.

Wsadziłem ją do powozu i powróciłem spiesznie do Dufrayer'a.

— Trafnie postąpiłeś, wzywając mnie tutaj — oświadczyłem — bieg wypadków zaczyna być groźnym. Gdyby Ajaks wygrał Derby, wielebny Feliks Carr — którego charakteru nie znam — straciłby możność korzystania z procentów od stu tysięcy funtów szterlingów i szansę odziedziczenia kapitału przez syna jego w przyszłości. Jak widzisz, interesem wielebnego pastora jest, iżby Ajaks nie wygrał Derby. W jakimże więc celu zasięga rady pani Koluchy? Stan zdrowia — to pretekst poprostu. W przekonaniu mojem cała ta sprawa podejrzanie wygląda. Włoszka posiadając dużo wiadomości naukowych, nie przebiera w środkach. Pojadę bezzwłocznie do Epsom i zażądam od sir John'a, iżby pozwolił mi noc dzisiejszą spędzić w stajni obok Ajaksa.

- Pochwalam twój zamiar — odpowiedział Dufrayer - znasz najlepiej panią Koluchy i potrafisz użyć przeciwko niej najwłaściwszej broni.

Pożegnałem mego przyjaciela, zawołałem dorożkę, kazałem się zawieść na stacyę Wiktorya, a pierwszym wychodzącym pociągiem odjechałem do Epsom.

Przybyłem do sir John'a około dziesiątej wieczorem; zdziwiły gospodarza tak spóźnione odwiedziny. Gdym go poprosił o pozwolenie przenocowania w stajni z groom'em, widziałem, iż tem żądaniem wywołałem niezadowolenie właściciela koni. Nie chcąc narażać panny Carr i zdradzać trzymaną w tajemnicy wiadomość, ponowiłem tonem stanowczym zaniesioną prośbę.

— Ważne bardzo pobudki skłoniły mnie do powzięcia tego postanowienia — rzekłem — w obecnej jednak chwili zamilczeć o nich muszę. Wiele bardzo zależy na wygranej jutrzejszego wyścigu. Wypadki zaszłe w ostatnich czasach przekonywują, że Calthorpe ma utajonego a niebezpiecznego wroga. Przezorność nigdy nie zawadzi. Zechcesz, sir John, czuwać ze mną dzisiejszej nocy w stajni?

— Gotów jestem zadośćuczynić żądaniu pana. Nie widzę żadnych słusznych powodów, uzasadniających takie obawy, ale sposób, w jaki szalony mój siostrzeniec zaryzykował cały swój byt materyalny, skłania mnie do przedsiębrania środków ostrożności. Będę panu towarzyszył do stajni wyścigowych wierzchowców.

Wyszliśmy razem na podwórze: idąc, gospodarz mówił do mnie:

— Spodziewam się Alisony wieczornym pociągiem, otrzymałem jednak od niej przed chwilą telegram, zawiadamiający, że zmieniła zamiar. Dzień dzisiejszy spędzi prawdopodobnie u pani Koluchy. Co to za powabna kobieta z tej Włoszki!

— Znasz ją pan? — pytałem.

— Była u mnie zeszłej soboty; Alisona nalegała, bym ją zaprosił. Towarzystwo jej pożądane dla wszystkich: tak młodych, jak starych. Na koniach zna się znakomicie; wogóle posiada wszechstronne wiadomości.

— Czy widziała Ajaksa? — zagadnąłem, a mimowoli dziwna jakaś trwoga zaległa mi serce.

— Oprowadzałem ją po stajni; wszystkie konie budziły w niej żywe zajęcie, ale przedewszystkiem Ajaks. Powiedziała, iż nie może ulegać wątpliwości, że on wygra Derby.

Nie chciałem już o nic pytać i niebawem weszliśmy do stajni. Noc spędziliśmy w niej z sir John'em bezsennie. Wczesnym rankiem zażądałem, by mi pokazano Ajaksa. Zdawał się zdrów i rzeźki; stojący obok groom podziwiał jego świetny wygląd, dowodząc, że dla takiego konia wygranie wyścigu stanowić będzie zabawkę, nie przyczyniając mu trudu.

— To przyszły zwycięsca Derby — oświadczył, klepiąc rumaka po lśniącym karku — wyprzedzi współzawodników przynajmniej o jakie trzy długości. Mam nadzieję, że dziś rano nie pogardzi obrokiem.

— Nie pogardzi obrokiem? — zawołał sir John — co chcesz przez to powiedzieć?

— Oto wczoraj wieczorem nie mogliśmy go namówić do jadła, choć podsuwaliśmy mu różne specyały. Sądzę jednak, że to nie może mieć znaczenia, bo dziś koń znowu wesoły i pełen ognia: czyż nieprawda?

— Spróbuj mu dać marchwi — rozkazał sir John.

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.